Nr. 108. Kraków, Czwartek 12 Maja 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	—
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukienniczej. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: ... „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 11 maja.

W właściwem miejscu zamieszczamy dzisiaj najnowsze rozporządzenie ministra Gautscha w sprawie klasyfikacyi uczniów, tudzież w sprawie zadań domowych w gimnazyach. Rzeczą pism fachowych byłoby, zastanowić się szczegółowo nad wartością tego rozporządzenia ze stanowiska pedagogiczno-dydaktycznego. Jeżeli zaś o sprawie tej na tem tu miejscu piszemy, to dla jej strony prawnej i politycznej.

Młody minister oświaty w Austryi odznacza się tem, co Niemcy nazywają „*das Vielregieren*" — a co czasem bywa równie albo i bardziej szkodliwem od wady przeciwnej, od zbytecznego przestrzegania zasady „*laisser faire*". Jako człowiek niewątpliwie zdolny, w młodym stosunkowo wieku doszedłszy do władzy, dr. Gautsch chciałby w sprawach mu poruczonych wszystko od razu na swoją modłę, według swoich myśli przeistoczyć, w najdrobniejsze przeto wdaje się szczegóły i sypie rozporządzenia jak z rękawa. Psychologicznie da się to wytłomaczyć i zrozumieć — politycznie jednak są w tem dwie ważne usterki. Pierwsza, że zbyteczna ta drobnostkowość, zbyteczne zajęcie się najmniejszemi szczegółami, rozprasza uwagę władz na drobne szczegóły i odwraca ją od ważnych, zasadniczych rzeczy. Drugą zaś usterką — o którą głównie nam idzie — jest, że rządząc tak bardzo wiele, łatwo przekroczyć można granice własnej kompetencyi.

Jakoż zdaje nam się, iż tutaj zachodzi właśnie ten drugi wypadek, że wydanie takiego rozporządzenia było rzeczą nie ministra oświaty, ale Rady szkolnej krajowej. Odnosimy to do drugiej zwłaszcza części rozporządzenia, obejmującej sprawę domowych ćwiczeń uczniów. Jak się czytelnik przekonać może (patrz rubrykę „Sprawy szkolne") wchodzi minister najściślej w sprawy planu naukowego — oznacza ilość zadań domowych — ilość kompozycyj w szkole, i czas, jaki one zajmować mają — to wszystko zaś są szczegóły, które należą nie do ministra oświaty, ale do Rady szkolnej krajowej.

Według art. II statutu organizacyjnego Rady szkolnej krajowej, jest też Rada „najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju", w sprawach szkół ludowych i średnich. Zaś według al. 1 art. III. należy do jej czynności „zarząd administracyjny i umiejętny szkół i zakładów naukowych" — a według al. 4 tegoż artykułu „wygotowanie ogólnych projektów naukowych (systemów) tudzież częściowych projektów dla szkół ludowych i średnich".

Którekolwiek z powyższych trzech postanowień statutu organizacyjnego weźmiemy na uwagę — to, co minister w ostatniem rozporządzeniu swem postanowił, oczywiście wkracza ściśle w zakres, Radzie szkolnej krajowej zastrzeżony. Są to bowiem sprawy „umiejętnego zarządu" szkół, sprawy szczegółowych projektów, sprawy tego rodzaju, że gdyby Rada szkolna krajowa nie miała prawa do ich załatwiania, nie byłaby „najwyższą w kraju władzą nadzorczą i wykonawczą w sprawie szkół średnich". Rozporządzenie takie, absolutnie nie od ministra ale od Rady szkolnej krajowej wychodzić powinno, tak jak wiele innych rozporządzeń, dotąd przez ministra oświaty wydanych.

Niech zaś nikt nam nie mówi, że to rzecz małej wagi, Bo nie idzie tu o to, czy sprawy rozporządzeniem objęte ważne są lub mniej ważne — idzie o prawo tej magistratury, której ustanowienie było jednym z zadatków autonomii kraju naszego, magistratury, złożonej w poważnej części z członków, autonomicznie wybranych — idzie zatem o prawa kraju. I jeżeli tych praw nie przestrzega się w rzeczach małej wagi, to się je wkrótce i w ważniejszych utraci.

Zapytujemy przeto jawnie: co Rada szkolna z tem uczyniła lub uczynić zamierza? Czy wprost opublikuje to rozporządzenie, spełniając funkcye zwykłego departamentu Namiestnictwa — czyli też przeciw temu i tylu innym wkroczeniom w jej atrybucye zaniesie protest. A skoro już jesteśmy przy zapytaniach tego rodzaju — to pytamy jeszcze, czy prawdą jest, co głoszą z dobrych źródeł, że minister dr. Gautsch polecił dyrekcyom szkół średnich, ażeby tabele kwalifikacyjne nauczycieli utrzymywane były w języku niemieckim? Jeżeli tak, byłby to wypadek przekroczenia najw. rozporządzenia z dnia 4 czerwca 1869 o języku urzędowym władz galicyjskich, wypadek tem dziwniejszy za ministerstwa Taaffego, które stara się o wykonanie równouprawnienia narodowego co do języka urzędowego w innych prowincyach państwa. Na razie poprzestajemy na samem zapytaniu, wiążąc tylko doń drugie — czy Rada szkolna krajowa zniosła to cierpliwie, czyli też wniosła, jak naszem zdaniem powinna była uczynić, stanowczy przeciw temu protest.

Z Rusi halickiej.

Lwów, 8 maja.

We wsi Winnikach koło Żółkwi założono swego czasu wiejską kasę pożyczkową. Władze polityczne jednak, opierając się na zasadzie ustawy z dnia 15 listopada r. 1867 zamknęły tę kasę. Rekurs oparł się aż o ministeryum, ale nie odniósł żadnego skutku. Dopiero młodo-ruskie towarzystwo polityczne „Narodna Rada" zaapelowała w tej kwestyi do c. k. trybunału administracyjnego. Odnośna rozprawa, która odbyła się dnia 31 stycznia b. r. wykazała niewłaściwość ministeryalnego orzeczenia, które też trybunał zniósł.

Obrońcą kasy był ś. p. adwokat dr. Ludwik Wolski; on też głównie dopomógł „Narodnej Radzie" do odniesienia nowego sukcesu w jej niedługiej wprawdzie, ale dla Rusinów wielce pożytecznej działalności,

C. k. trybunał na mocy wywodów ś. p. obrońcy orzekł, że podobne kasy są instytucyami o celach czysto humanitarnych, gdyż kasa Winnicka n. p. miała zadanie pomagać tym członkom swoim, którzy podupadli w skutek klęsk, udzielając im pożyczki i pomocy na zakupienie inwentarza, nasienia, albo na spłacenie lichwiarskich procentów. Pożyczki udzielane przez towarzystwo nie mają natury interesów kredytowych, a to tem bardziej, że §. 36 statutu tego towarzystwa mówi wyraźnie, iż w razie rozwiązania towarzystwa, majątek jego idzie na ogólne pożyteczne cele.

W obec ekonomicznej ruiny kraju, w obec położenia, w jakiem znajduje się obecnie mniejsza posiadłość, jest powyższe orzeczenie c. k. trybunału wielkiej wartości. „Ratunku potrzeba koniecznie" — pisze *Diło* a ratunek możliwy tylko przy pomocy i przy działalności takich kas wiejskich, które powinny zakładać się w każdej wsi. Przy dobrem prowadzeniu takiej kasy każda gmina miałaby nieocenione korzyści".

Do innych sukcesów „Narodnej Rady" zaliczyć należy to, że na kolejach Stryjsko-Munkackiej, Lwowsko-Bełzkiej będą zaprowadzone obok polskich i ruskie napisy. *Narodna Rada* rozwinęła też nie małą działalność w kierunku skupienia sił narodowych, i dlatego nie bez słuszności nawołuje *Diło*, że pod sztandarem *Narodnej Rady* powinni się skupić wszystkie siły patryotyczne. Antagonistka *Narodnej Rady* — Russka Rada spoczywa już po wielkich trudach. W słodkiem *dolce farniente* śni ona może o tem, że dzisiejsze położenie Rusi głównie jej zawdzięczyć należy... Nasełano z jej strony niezliczone mnóstwo memoryałów do Wiednia, urządzano czasem nawet manifestacye — w „Russkiej Radzie" nauczyli się galicyjscy borytele nazywać Rusina narodowca *lachsmanem* i t. d. Od czasu do czasu jeździli prezesi Russkiej Rady nad Newę dla oddania czołobitności albo i po prośbie, a tymczasem inne żywotne sprawy leżały nieporuszone odłogiem. Ujadano na Polaków, śpiewano hymny pochwalne na cześć centralistów, dziś rola Russkiej Rady już skończona... złośliwi twierdzą, że chwila jeszcze a w towarzystwie tem pozostanie tylko p. Benedykt Michajłowiez Płoszczańskij sam samiuteńki.

W wielu miejscowościach Halickiej Rusi odbyły się rewizye. Większa część tych rewizyi, których celem było wyśledzenie moskalofilskiej propagandy chybiła celu. Prawda, tu i owdzie aresztowano po kilka osób i rzecz jest obecnie w toku śledztwa, ale władze polityczne, prawdopodobnie źle poinformowane, dokonały rewizyi n. p. w Świstelnikach u gr. k. ks. Bodnara, albo w Lipnicy Górnej także w powiecie rohatyńskim u ks. Makohońskiego; a przecież znani to obaj patryoci narodowcy. Fenomena te uważamy ponownie za skutki dawniejszej działalności *Russkiej Rady*. Raz rzucone podejrzenie nie schodzi prędko ani z jednostek ani ze społeczeństwa, chociażby nawet całego narodu. Bolesnem tylko wspomnienie marnie dla narodu straconych lat, straconych sukcesów a wszystko przez nieliczenie się ze stosunkami, ze sytuacyą, z obowiązkami, jakie ciążyły na byłych świętojurskich przewódcach.

W onegdajszym 44 numerze swoim zabrało *Diło* głos i w tej sprawie. Pisze ono co następuje:

„*Czas* a właściwie korespondent jego z „wschodniej Galicyi" mogą tryumfować. Proroctwa ich, jakoby w ruskiej części Galicyi odbywały się jakieś potajemne anti-austryackie agitacye, sprawdzają się na oko tem, że w różnych stronach uwięziono pewne jednostki; a gdzieindziej znowu przedsięwzięto ostre ale i niespodziewane rewizye. O rzeczywistych przyczynach tych administracyjnych i sądowych kroków nie chcemy wydawać przedwczesnego sądu, gdyż z jednej strony nie odmawiamy kompetencyi dotyczącym władzom, a z drugiej cieszymy się, że naga prawda wyjdzie wkrótce na wierzch. Z pełnym stoicyzmem rejestrujemy przeto wszystkie wiadomości, nie przesądzając sprawy. Podobne postępowanie władzy nie jest u nas czemś nowem. Ale historya przeżytych czasów od pamiętnego procesu Olgi Hrabar wykazuje na szczęście, że naród nasz jako naród był i będzie zawsze wolny od najmniejszego cienia nawet nielojalności, i że tylko pojedyncze obałamucone indywidua dawały powód do miar surowych". *Diło* radzi dalej wszystkim. którzy temi świeżemi rewizyami czują się być zaniepokojonymi ze względu na powagę duchowieństwa i dobro ogólne, iżby zachowali spokój ducha i spokojnie wyczekiwali rezultatów. Czysty nie boi się podejrzenia, a ogół odda mu tem większą cześć za to, że niewinnie cierpiał.

„Nie chcemy domyślać się — pisze dalej *Diło* — kto jest motorem tego, co obecnie dzieje się u nas, ale z drugiej strony będziemy pilnie śledzić za źródłem tych łask niespodziewanych. Na teraz zaś mamy tylko jedno skromne żądanie do najwyższej władzy krajowej a to, iżby surowe kroki, jeżeli są one konieczne, były przedsięwzięte w jak najodpowiedniejszej formie. W końcu raz jeszcze wzywamy całą ruską publiczność słowami: „przyjmujmy spokojnie i z nadzieją, że prawda nie utonie nawet w morzu."

Rusini gotują się do godnego przyjęcia następcy tronu.

W Tarnopolu zawiązały się dwa komitety: oficyalny i ruski. Ściślejszy komitet ruski miał zebrać się dnia 25 kwietnia tymczasem komitet oficyalny zawezwał radę gminną do wysłania trzech delegatów i rada wysłała jednego Polaka, jednego żyda a jednego Rusina w osobie profesora seminaryum, p. Aleksandra Barwińskiego. P. Barwiński jako członek komitetu ruskiego na posiedzeniu komitetu oficyalnego wykazał niewłaściwość postępowania oficyalnego komitetu, który do komitetu ściślejszego z powiatów wybrał tylko braci Władysława i Tadeusza Fedorowiczów zaś przy wyborach do komitetu miejscowego zignorowano Rusinów całkowicie. Wywiązała się wskutek tego trzechgodzinna rozprawa, w której pana Barwińskiego popierał stanowczo p. Władysław Fedorowicz. Większość komitetu postanowiła doprowadzić do porozumienia za pośrednictwem tych dwóch panów. Na drugi dzień odbył swoje posiedzenie komitet ruski, i na tem posiedzeniu postanowiono przedstawić następujące warunki wspólnego działania: 1) do komitetu oficyalnego oprócz pp. Fedorowiczów i Barwińskiego mają wejść Rusini: dziekan ks. Fortuna, ks. J. Witoszyński, dr. Emil Gładyszowski lekarz powiatowy i dwóch panów Lewickich, radca obwodowego sądu i profesor gimnazyalny.

2) W czasie przyjazdu arcyksięcia ma wystąpić denysowski chór wieśniaczy pod kierownictwem ks. Witoszyńskiego.

3) Między korporacyami mają być przedstawione także reprezentacye miejscowych towarzystw ruskich złożone ze wszystkich warstw ruskiego społeczeństwa.

Ostatecznie przyjęto postawione warunki a na najbliższem posiedzeniu zjednoczonego *komitetu* pan Władysław Fedorowicz, poinformowawszy się w namiestnictwie oświadczył, że następca tronu przyjedzie do Tarnopola 4 *lipca* około godziny 10 wieczorem; nazajutrz od 8—9 odbędzie się przedstawienie *delegacyi* a między 9 a 10½ uda się na wystawę przemysłową.

Do wykonawczego wydziału wybrano pięciu a między nimi pp. Barwińskiego i Fedorowicza. — Pan Fedorowicz przedłożył plan wystawy dla ożywienia której mają powiaty nadesłać po cztery osoby w narodowych kostiumach. Przyjęto do wiadomości, że chór wieśniaków odśpiewa przed mieszkaniem pułkownika, u którego stanie arcyksiążę w gościnie, narodowy hymn, ruską kantatę w tym celu ułożoną i *mnohaja lita*, również aprobowano wniosek p. Barwińskiego, że dla dekoracyi chóru wieśniaczego, zostaną ustawione dwie żywe piramidy z dziewcząt i chłopców w narodowych kostyumach, z odpowiedniemi rolniczemi i rzemieślniczemi emblematami. Program całej wystawy zostanie niezadługo ogłoszonym.

H. Z.

Porozumienie austryacko-rosyjskie.

Papierowa wojna między półurzędowemi organami w sprawie austryacko-rosyjskiego porozumienia trwa dalej. *Nordd. Allg Ztg* z wielką pilnością studyuje dzienniki rosyjskie i ani jednego ich zarzutu bez odpowiedzi nie pozostawia. Widocznie biuro kanclerskie uważa tę polemikę za nader ważną, kiedy ją tak podsyca. Dokąd te popisy polemiczne prowadzą i dokąd ostatecznie doprowadzą, niepodobna przewidzieć — i dlatego zasługują one na uwagę, zwłaszcza też popisy prasy rosyjskiej, która coraz śmielej występuje:

Na dziś poprzestaniemy na streszczeniu artykułu *Now. Wrem.*, wymierzonego pod adresem Austro-Węgier. Oto co pisze ów dziennik:

„Z cygańskim iście sprytem wymówił się hr. Andrassy od wszelkiego porozumienia z Rosyą w sprawie Bośnii i Hercegowiny. I plan, który się tu kryje, także jest cygański: jeżeli Austro-Węgry przed okupacyą nie porozumiewały się wcale z Rosyą, to z tego wypada, że dzisiaj Au-

---

WESELE W JABŁONICY.

Nowella

Józefa Jerzego Fed'kowicza.

Z małoruskiego tłómaczył

SĘDZISŁAW**.

Nic w życiu nie może tak łatwo zgubić człowieka — jak miłość Kto mi nie wierzy, niechaj posłucha co opowiem —

We wsi naszej, jak wiecie, obchodzą rokrocznie dwa *prażniki:* jeden na święty Mikołaj w zimie, a drugi na św. Mikołaj na wiosnę.

Ale, jak wam wiadomo, święto zimowego *Mikoły* przypada w poście przed Bożem Narodzeniem. Skrzypców wtedy ani ruszyć nie można, a o tańcu to już ani pomyśleć nawet, bo gdyby się *Jegomość* o tem dowiedzieli, to-by i do cerkwi nie puścili.

A cóż to za prażnik dla chłopów i dla dziewcząt, gdy on bez muzyki! Dla tegoż to na „zimny święty Mikołaj", siedzą sobie chłopcy i dziewczęta skromniutko w domu, doglądając gospodarstwa, a starsi, daj im Boże zdrowia, prażnikują sami. Lecz za to, jak da Bóg doczekać *Mikoły* wiosennego, to już starszyzna zostaje w domu, a młodzież świątkuje na prażniku. Z tej to przyczyny nazwano u nas zimowy prażnik *czestnym*, a letni *krasnym*. I nie darmo ten ostatni tak nazwano. Kto chce ujrzeć ochotę i krasę, to niechaj tylko do nas na „krasny" prażnik przyjedzie. Smutno mu nie będzie: młodzieży u nas chmurami, — jakby jej wiatr naspędzał. Dosyć wam powiedzieć, że nawet z lackiej strony (z Galicyi) przychodzą do nas mołojcy na Bukowinę. A piękniż bo oni, piękni! Tylko stój i patrzaj!

Od nas znów chodzą na prażniki do sześciu wsi: do Serdijowa, do Płoskiego, do Torakowa, do Kiselic, do Dechteniec i do Dowhopola, niektórzy, co prawda, chodzą nawet do Szypotu, albo aż do Mołdawicy. A godzi się powiedzieć: wszędzie nas tak pięknie i uczciwie podejmują, że daj Boże tak całe życie wszystkim dobrym ludziom. To też znów i z naszej strony, gdy oni do nas przyjdą, staramy się również i my wet za wet tak ich godnie przyjąć i ugościć albo i jeszcze lepiej. Storoniec bowiem, jak wiecie, to pierwsza wieś na całą bukowińską huculszczyznę, a że my uważamy się za *łehinow* w całem tego słowa znaczeniu, więc też nie chcemy się nigdy przed nikim powstydzić. Dla tego to (bywało), mój brat, który był starszym *łehinem* we wsi, skoro nadejdzie niedziela przed „krasnym prażnikiem", zwoła po nabożeństwie wszystkich *łehinów* do siebie i naznacza im taki porządek: „Ty, Fedorze — powiada, — pójdziesz z tymi a z tymi na spotkanie Dowhopolców; a ty Jędrzeju z tymi a z tymi pójdziesz na spotkanie Dechteńców" — i tak dalej i tak dalej rozporządza a wszystko tak składnie, że kto inny, to-by i z pisanego tak nie potrafił, jak on z pamięci.

Sam zaś zajmuje się *basarem*, — a bazar u nas bardzo wielki. Więc jak nakaże *podparotocsni* (młodszym parobkom), a ci jak obsadzą bazar młodemi świerkami z zielenią, to aż spojrzeć miło. Ścieżki zaś powycinają takie, że chociażby królewnej spacerować po nich.

Żydków z trunkami zamówi aż z Wyżnicy, muzykę zgodzi już na miesiąc naprzód w Glinicy, albo w Suczawie — a muzykę taką, że jak pociągnie smyczkami, to serce skacze jak na niteczce.

A skoro da Bóg nareszcie doczekać prażnika, to każdy z parobków zna już swoją służbę. Wstawszy o północy, każdy z nich ustroi się jak jaki *rycerz*; manierki pozabierają w niciane *dsiubinie* (torebki), kołacze w tobołki, posiadają na strojnie posiodłane koniki i hejże na spotkanie obcych *mołojców*. Wszystko zaś to dzieje się według rozkazów, wydanych przez mego brata.

Brat mój ubierze się w karmazynowe hajdawery, przystrojoną *krysanię* (kapelusz) nasunie na czoło, dwie połyskujące prochownice przewiesi przez plecy i wetknąwszy za pas cztery pistolety, stanie sobie na rogu ulicy, wiodącej do cerkwi, aby tutaj jeszcze raz i jeszcze piękniej powitać obcych mołojców.

Przy bracie czterech posłańców wyczekuje na jego skinienie, a dwóch konnych stoi na obu końcach wsi, aby dać znać, skoro nadjadą sławni mołojcy.

Dwóch *łehinów* stoi we wrotach „cmentarza" okalającego cerkiew: trzymają w ręku malowane flaszki i częstują z nich każdego parobka, który tylko próg przestąpi, — bo to już taki nasz zwyczaj. Owi zaś czterej mołojcy, którzy stoją przy bracie, nazywają się *strselcami*, a służba ich taka, że skoro zbliży się tylko jaka obca dziewucha, to mają strzelać jej na wiwat i następnie odprowadzić aż do cmentarza, a tu czeka już na nią moja starsza siostra. Ta odprowadza ją aż do cerkwi, gdzie średnia moja siostra wyszukuje dla nowoprzybyłej dobre miejsce.

Oto rozległ się odgłos strzałów na końcu wsi: strzelają na znak, że już zbliżają się mołojcy. Stoją tam dwie muzyki, jedna z jednym posłańcem, a druga z drugim, — zawsze bowiem na tę uroczystość sprowadzamy dwie muzyki. Obie teraz zaczynają grać pieśń powitalną. Żyd zaś, który usadowił się z dwiema nienadpoczętemi baryłkami tuż obok mego brata, tylko śmieje się szelma, — wie on dobrze, że z próżnemi berbenicami powróci do domu.

Nadjeżdżają parobcy. Brat pokłonił się im, przywitał malowanemi porcyami i prowadzi ich do domu Bożego, — a tu aż siedmiu popów a ósmy dyakon odprawiają mszę świętą. Boże! dyaków to już i doliczyć się nie można, tylu ich naszło. Toż jak zaśpiewają razem, to aż strasznie słuchać.

Cerkiew u nas piękna i bogata. Obrazy święte w złocie i srebrze, tylko, że ciasnota w niej wielka. Do wnętrza więc wchodzą tylko starsi i dziewczęta, a parobcy postawiwszy świeczkę i oddawszy, co należy na nabożeństwo, wychodzą na dwór i tu niby czekają na święcenie wody, — tylko mówiąc prawdę, (żeby tak zdrowi byli!) nie troszczą się tem wcale. Ot, zrobiwszy szpaler od cerkwi aż do gościńca, czatują, żali jaka dziewucha nie nadejdzie. Mocny Boże, toż to wtedy oględziny ze wszystkich stron nie lada! Tak chyba tylko generał musztrę ogląda.

Przyjechali parobcy przed cerkiew. W tejże chwili poskoczyli młodsi chłopcy, stojący tuż w pogotowiu i poodbierali konie od *łehinów*, — bo to u nas już zwyczaj każe, że przy każdej sposobności, czy to na prażniku, czy na śwadźbie, czy na weselu, albo nawet i na zwyczajnej hulance, podrostki służą *watażnym łehinom* za paziów; a gdyby podrostek jaki chciał od zwyczaju tego się uchylić, to nie zostałby nigdy przyjętym do grona starszej młodzieży.

Łehini oddawszy konie i załatwiwszy sprawę w cerkwi, zaczynają przechadzać się po szerokim dokoła cmentarzu. Witają się więc jedni z drugimi, śmieją się, żartują, rozpowiadając sobie wzajemnie, jakie dzieje u kogo. kto kogo porzucił, kto z kim poswatał się, kto ożenił, — ot zwyczajnie jak burłacy, — bo każdy musi mieć swój kłopot i żaden człowiek bez niego się nie obejdzie. — Turbowali się tedy mołojcy tem i owem, — a ja także nie byłem bez troski. Ot, najpierw... nie chciał róść ten wąs przeklęty, — a powtóre: Aksenia Koroczukowna przyrzekła, że przyjdzie na prażnik, a nie przyszła.

Brat mój także nie był czegoś w humorze dnia tego, widać, że i on oczekiwał kogoś a nie na próżno. — Aż tu wtem widzimy: jadą zaułkiem parobcy. Jeden z nich na ryżym koniu a drugi na karym, — a postrojeni, że już chyba piękniej nie można. Jak istne pawie i tyle.

— *Badiko*[1]) — powiadam, wskazując w stronę gościńca, — patrzajcie!

— Hejże!—krzyknął mój brat i aż się wstrząsł cały — otóż długo dali czekać na siebie! — To rzekłszy rzucił się do swego konia a tuż za nim i inni mołojcy do swoich, posiodłanych tuż obok w pogotowiu.

Zanim jednakże ci zdążyli dosiąść swoich koni, brat mój pędził już jak strzała na spotkanie owych dwóch gości.

Zeskoczyli z koni, jak sokoły. Ucałowali się wzajemnie, co najmniej z dziesięć razy, spłakali serdecznie — (gdyby tak brat mój wiedział, że nawet o tem wam rozpowiadam, to, dalibóg, nie obeszłoby się bez kułaka) — i zamieniwszy kołacze powiedli się do cerkwi, objąwszy się wzajem za szyję. Tymczasem nadjechali i inni mołojcy, ci którzy należeli do *watahy* brata — i, pokłoniwszy się gościom, oddali kołacze.

Nim jednakże skończyła się ta ceremonia, skończyło się tymczasem i nabożeństwo w cerkwi. — Doczekawszy się święcenia wody, zaczęli ludzie z domu bożego wychodzić. W tej chwili parobcy, cup! i zrobili szpaler, którym musiały przechodzić dziewczęta. Cała młodzież naprzód już cieszyła się spodziewanym widokiem dziewczęcych minek i umizgów, — zwyczajnie, jak młodzież.

Brat mój usiadł z tym *łehinem*, którego z takiem upragnieniem wyglądał, przy samych drzwiach, aby już ani jednej nie przepuścić nie obejrzawszy jej ze wszystkich stron, i z przodu i, Boże odpuść, z tyłu. Jłasz[2]), tak zwał się towarzysz mego brata — cieszy się serdecznie, a ja to już ustać nie mogę, tak mi pilno napatrzeć się figlarnym minkom dziewczęcym.

(C. d. n.)

Badiko![1]) — tem mianem nazywa w rodzeństwie huculskiem młodszy brat starszego. Wyraz ten oznacza także czarta.

[2]) Eliasz.

strya nie ma żadnych zobowiązań względem Rosyi. Austryacy władają Bośnią i basta. W krótkich tych słowach zawarty jest cały sens wszystkich replik i wyjaśnień *Pester Lloyda*, wysyłanych pod adresem organu kanclerskiego. Książę Bismark od tej sprawy umywa ręce, obstając przy swojem, że porozumienie Rosyi i Austryi w sprawie okupacyi Bośnii nastąpiło bez wiedzy i bez udziału Niemiec. Skutkiem tego Niemcy nie odpowiadają za następstwa, nie odpowiadają ani za to, że Rosyę wyparto z Bułgaryi przy życzliwym współudziale Austryi, Anglii i jeszcze kogoś, ani za to, że Austrya sadowi się na dobre w Bośnii, zkąd Niemcy nie życzą sobie wypierać Austryaków. Książę Bismark nie ma również żadnego obowiązku popierania dyplomacyi rosyjskiej, gdy wezwała Austryaków do opuszczenia Bośnii, a dlatego nie ma tu żadnego obowiązku, bo nie brał wcale udziału w porozumieniu austro-rosyjskiem. Opierając się tylko na dziennikach półurzędowych możnaby mniemać, że ks. Bismark i hr. Andrassy pojedynkują się; tymczasem przeciwnicy ci bawią siebie i publiczność walką fikcyjną, a istotne i nader bolesne ciosy zachowują się dla wspólnego wroga, dla dyplomacyi rosyjskiej".

„Ale nie chodzi tu o samych dyplomatów; sprawa obraca się około państwowej polityki Rosyi, zaczepia o jej godność, którą zachowuje w stosunkach dyplomatycznych z sąsiadami i niby sprzymierzonemi państwami. Nie godzi się pozwalać na to, ażeby każdy, komu się zechce wywieść nas fałszem w pole, mógł liczyć na bezkarność. Jakkolwiek niektórzy mężowie stanu są tego zdania, że cała sztuka dyplomatyczna zasadza się na kłamstwie, to jednak niekażde kłamstwo, niekażde oszustwo może ujść bezkarnie dla uprawiających tego rodzaju politykę.

„W końcu odwołuje się *Now. Wremia* do słów swego korespondenta wiedeńskiego, który dowiaduje się, że Rosya nigdy nie proponowała Austryi trwałej okupacyi, i tem bardziej nie projektowała wcielenia Bośnii i Hercegowiny. W rzeczywistości miała Austrya otrzymać propozycyę czasowej okupacyi równoległej z rosyjską okupacyą Bułgaryi, przyczem obie okupacye mają się równocześnie zacząć i równocześnie skończyć. Hr. Andrassy nie zgodził się na to w Reichstadzie w roku 1876, ale w następnym roku ugoda ta przyszła do skutku. Nieznane są szczegóły tej umowy, ale można przypuszczać, że okupacya Bośnii była zawisła od obsadzenia Bułgaryi wojskami rosyjskiemi. Nie tylko wojska rosyjskie, ale i oficerowie opuścili Bułgaryę — pora więc, aby i Austrya wycofała się z Bośnii. Azatem mimo wszelkich protestów hr. Andrassy, ciąży ten obowiązek na Austryi, atwierdzony jeszcze jej podpisem na traktacie berlińskim.

Sprawy szkolne.

(Rozporządzenie ministra oświaty dla gimnazyów).

Rozporządzenie ministra dra Gautscha, o którem ze względu na kwestyę kompetencyi Rady szkolnej krajowej z ministerstwem mówimy na czele numeru — opiewa jak następuje:

1) Zauważono nieraz, że przy półrocznej klasyfikacyi nie postępowano wszędzie z pożądaną jednostajnością i że przy ocenianiu ogólnej wiedzy ucznia nie opierano się zawsze na niezbędnych podstawach. Zdarzało się, że z przedmiotów, z których uczniowie odpowiadają ustnie i na piśmie, dawano półroczną notę jedynie na podstawie ustnych lub też wyłącznie na podstawie piśmiennych odpowiedzi; zdarzało się także, że za podstawę do klasyfikacyi z przedmiotów, na które mała ilość godzin wypada, służyły nawet u uczniów z najniższych klas zaledwie dwie lub trzy odpowiedzi ustne. Ażeby temu zapobiedz, uważam za stosowne rozporządzić, by przy klasyfikacyi półrocznej uwzględniano równie ustne jak piśmienne odpowiedzi, gdyż świadectwo powinno być wynikiem pracy ucznia w całem półroczu i możliwie wiernem odbiciem jego ogólnej wiedzy i uzdolnienia z końcem półrocza. Pożądanem jest nadto, ażeby z przedmiotów z których uczniowie nie odpowiadają na piśmie, każdy uczeń odpowiadał ustnie raz na miesiąc, a przynajmniej cztery do pięciu razy w półroczu. Ażeby w bardzo licznie uczęszczanych klasach uczniowie mogli być także cztery lub pięć razy pytani, można wyjątkowo odbyć raz w półroczu za zezwoleniem dyrektora egzamin na piśmie w tym samym zakresie, w jakim się pytania ustne odbywają. Nauczyciel powinien poprawić starannie te wypracowania i opatrzywszy każde z nich notą, zwrócić je uczniowi. Nota taka ma mieć to samo znaczenie, jakie ma nota dana uczniowi za jego ustną odpowiedź. Sposób pytania uczniów nie powinien jedynie zależeć od większej lub mniejszej ilości uczniów w klasie, lecz przedewszystkiem od wieku i wykształcenia ucznia. W najniższych zatem klasach należy się trzymać zasady, iż egzaminowanie powinno się odbywać na każdej lekcyi, tak, iżby pozostawało w ścisłym związku z nauczaniem, przez to zaś będzie można pilność i uwagę uczniów w ciągłem utrzymać natężeniu; w wyższych natomiast klasach stosowniejszem będzie pytanie uczniów z większych działów poszczególnych przedmiotów, przez co przygotuje się ich zwolna i zawczasu do metody wykładów i egzaminów w najwyższych zakładach naukowych.

Ażeby zaś ułatwić przegląd postępów całej klasy i pojedynczych uczniów we wszystkich przedmiotach i zaprowadzić stałe ich wykazy dla umożliwienia dyrektorowi zakładu, gospodarzowi klasy i innym tejże klasy nauczycielom poinformowania się o ilości i wyniku odpowiedzi ucznia w półroczu, polecam urządzić odpowiednie katalogi klas, które pod nadzorem dyrektora i gospodarza będą przechowywane w budynku szkolnym. W katalogach tych należy zapisywać co dzień wyniki ustnych i piśmiennych odpowiedzi, oceniane według ustanowionej skali postępu. O notach zamieszczanych w katalogu klasy należy uwiadamiać rodziców lub zastępców tychże, jeżeli tego zażądają. Wskutek tych urządzeń stosunki między domem i szkołą powinny się ożywić, wzajemna ufność powinna się zwiększyć, a skoro rozporządzenia te zostaną w praktyce zastosowane, niejedna gałęź urzędowania (jak n. p. konferencye nauczycielskie) w korzystny sposób się uprości.

Oprócz tego doszło do mej wiadomości, że uczniowie niektórych klas niższego gimnazyum bywają przeciążani wypracowaniami na piśmie z niektórych przedmiotów, oraz, że nauczyciele mający większą ilość uczniów nie mogą z należytą troskliwością poprawiać zadań i w ogóle kontrolować zeszytów. Ażeby zaoszczędzić uczniom pracy i powiększyć troskliwość nauczycieli o zewnętrzną formę wypracowań tudzież staranność ich w poprawianiu zadań, uważam za stosowne zaprowadzić w planie nauk następujące zmiany i ułatwienia, odnoszące się do wypracowań na piśmie, podlegających korrekcie i klasyfikacyi:

Łacina. Druga klasa: Co miesiąc trzy zadania szkolne, przy których daje się uczniom pół godziny lub trzy kwadranse czasu do roboty, i jedno zadanie domowe. Trzecia i czwarta klasa: Co dwa tygodnie całogodzinne zadanie szkolne, co trzy tygodnie zadanie domowe.

Greka. Trzecia klasa (począwszy od połowy pierwszego półrocza) tudzież czwarta klasa: Co dwa tygodnie wypracowanie na piśmie, naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki. Drugie półrocze klasy pierwszej: Co drugi tydzień ćwiczenia ortograficzne; dwa razy na miesiąc wypracowanie, naprzemian domowe i szkolne.

Co się tyczy wypracowań domowych, które nauczyciel może tylko kontrolować, widzę się zniewolonym przestrzedz przed wyznaczaniem zbyt trudnych zadań i zbytniem pomnażaniem liczby zeszytów. Zwłaszcza przy rozpoczynaniu nauki języków obcych w klasach niższych należy poprzestać na zapisywaniu słówek i zdań, a układanie ich według pewnych zasad powinno być wspólnem zadaniem nauczycieli i uczniów. W niższych klasach można zarzucić zupełnie zeszyty z notatkami i praeparacyą do nauki języka wykładowego. W ogóle powinni dyrektorowie szkół średnich uważać na ilość i układ różnych zeszytów, ażeby zapobiedz zbytniemu rozrastaniu się całego piśmiennego aparatu i uwolnić uczniów od zbytniej pisaniny i jej następstw.

Rozporządzenie to zacznie obowiązywać z początkiem roku szkolnego 1887/88.

Ziemie polskie.

(Awantura w Puławach. Kwestya cukrownicza.)

W Warszawie obiegają niejasne pogłoski o awanturze w instytucie agronomicznym w Puławach. Mówią że była wezwana policya do uśmierzenia studentów, którzy zrobili awanturę z tego powodu, że jeden z profesorów nasłany z Rosyi, a nie umiejący wcale wykładać, nie chciał się z katedry usunąć a studenci znosić go już nie mogli z powodu nieuctwa i nieznośnego charakteru. Awanturę zrobili Rosyanie, lecz jak zwykle „kowal zawinił", więc ofiarą padło dwóch Polaków, których relegowano bez śledztwa i odesłano do miejsc urodzenia. Rosyan wydalono dziesięciu. Chwilowo instytut zamknięto i niewiadomo co będzie dalej, bo Apuchtin jest w Petersburgu, gdzie bierze udział w naradach nad organizacyą szkół ludowych w Królestwie.

* * *

Podczas zjazdu właścicieli cukrowni, jaki odbył się w lutym w Kijowie, producenci cukru z Królestwa Polskiego i Rusi zawarli między sobą „dobrowolną umowę" w celu podniesienia cen cukru, a przez to i dywidendy dla akcyonaryuszów. W myśl tej umowy utworzono syndykat, zajmujący się zorganizowaniem wywozu cukru za granicę po cenach niższych dla podwyższenia ceny cukru wewnątrz kraju. Umowa przestaje obowiązywać z chwilą, gdy cena mączki na giełdzie kijowskiej dojdzie do 4 rs. 50 kop. za pud. Wskutek utworzenia syndykatu cena cukru podskoczyła nagle o 6 do 7 groszy na funcie.

Prasa rosyjska i polska żywo zajmuje się kwestyą syndykatu, który właściwie jest zmową producentów cukru ze szkodą konsumentów, a na wyłączną korzyść nielicznych kapitalistów obliczoną.

W dzisiejszych warunkach społeczno-ekonomicznych zmowa może być dopuszczoną, ale wtedy tylko, kiedy obowiązujące ustawy pozwalają na przeciwstawienie innej zmowy, lub kiedy ta ostatnia ze względów praktycznych jest możebną, to jest gdy ogół spożywców może przeciwdziałać. Gdy zaś tego uczynić nie może, państwo powinno czynić możliwe ulgi producentom, bacznie pilnując, aby nie wyrządzały one szkody spożywcom. Państwo zawsze posiada możność powściągnięcia zbyt wybujałego wyzyskiwania spożywców przez zniżenie ceł i akcyzy od artykułów spożywczych, sprowadzanych z zagranicy, ilekroć ceny miejscowego produktu zanadto podskoczą w górę. W taki sposób powinien postępować rząd rosyjski.

Prawnicy rosyjscy uważają „dobrowolną umowę" właścicieli cukrowni za karygodną, gdyż kodeks karny w §. 1180 wyraźnie powiada, że handlujący winni zmowy, układu lub jakiejkolwiek umowy, skierowanej w celu podwyższenia cen na artykuły żywności, mają być karani więzieniem od 4 do 8 miesięcy.

Siły niemieckie na granicy francuskiej.

Gazety niemieckie, które tyle krzyku robiły w czasie przed wyborami do parlamentu, po wyborach i w każdej chwili, kiedy wysoka polityka tego wymaga, że Francuz groźny na granicy niemieckiej, te właśnie gazety, które najwięcej krzyczą, najlepiej o tem wiedzą, że Niemcy najzupełniej nad granicą przygotowani są każdej chwili spotkać się z nieprzyjacielem. Wiedzą o tem i Francuzi i ztąd też wielka ich powściągliwość wobec rozmaitych wypadków, jątrzących ich krew gorącą i łatwo zapalną.

Pismo francuskie *Revue Française* podaje następujące zestawienie sił zbrojnych niemieckich: „Od obszernej przestrzeni liczącej od krańcowego punktu na północ w Andernach nad Renem, do krańcowego punktu na południe w Lindau nad jeziorem Badeńskiem, 352 kilometrów długości, zaś od najbardziej ku zachodowi wysuniętego punktu, twierdza Metz nad Mozellą, do krańcowych wschodnich punktów, Würzburg nad Menem (od północy) 260 kilometrów i twierdza Ulm nad Dunajem (od południa) 294 kilometrów szerokości, rozmieszczono siedm korpusów armii w następujący sposób:

Korpus VIII (nadreński) zajmuje przestrzeń północno-zachodnią, główne jego siły stoją w Koblencyi-Ehrenbreitstein i Trewirze, mniejsze załogi w Andernach, Kirn, Neuwid, St. Wendel, Saarbrücken i Saarlouis. Ogół tych sił wynosi 14.200 ludzi na stopie pokojowej, zaś 45.000 po zmobilizowaniu.

Korpus XV, roztasowany głównie w Metz i Strasburgu, zajmuje też wszystkie miejscowości zachodnie między Saargemünd, Bitsche, Wörth, Strasburgiem, Schlestadt, Kolmarem aż po Miluzę i Altkirch. Siły jego na stopie pokojowej wynoszą 73.750 ludzi, zaś 148.700 po zmobilizowaniu.

Korpus XI zajmuje północną część terytoryum na przestrzeni od Fuldy do Wormacyi a koncentrujący się głównie w Moguncyi, Frankfurcie n. M. i Darmstadzie, liczy na stopie pokojowej 16.750 ludzi, zaś 65.000 po zmobilizowaniu.

Korpus II bawarski (część), zajmujący wschodnią część przestrzeni, rozlokowany jest w Würzburgu, Aschaffenburgu i Kissingen, sięga aż nad Ren po Spirę i Gemersheim. Liczy on na stopie pokojowej 6.900 ludzi, zaś 29.500 po zmobilizowaniu.

Korpus I bawarski (część) skupiony głównie w Ulm, zajmuje stronę południowo-wschodnią terytoryum aż po sam kraniec w Lindau. Siła jego wynosi 3.000 ludzi na stopie pokojowej, zaś 8.000 na stopie wojennej.

Korpus XIII wirtemberski, zajmuje środek, główne jego siły rozłożone w Stuttgardzie i Ludwigsburgu oraz w Ulm (po lewej stronie Dunaju) mniejsze załogi w Heilbronn, Reutlingen, Weingarten, Kalw oraz innych punktach. Siła jego na stopie pokojowej wynosi 17.000 ludzi, zaś 70.000 po zmobilizowaniu.

Korpus XIV badeński, zajmuje środek, skupiony głównie w twierdzy Rastadt, Karlsruhe i Mannheimie, posiada większe załogi w Kehl, Freiburgu i Konstancyi. Siły jego na stopie pokojowej wynoszą 15.550 ludzi, zaś 58 500 po zmobilizowaniu.

Zsumowawszy wszystkie wyżej wyszczególnione siły, widzimy, że Niemcy wystawiły na granicy zachodniego sąsiada siedm korpusów, liczących na stopie pokojowej 147.150 ludzi, zaś 424.700 po zmobilizowaniu.

Jestto siła wystarczająca na obronę zagrożonych Niemiec przed „sąsiedzką pożądliwością".

Rozprawa w Sejmie pruskim.

W dalszym ciągu obrad nad projektem podziału powiatów w W. ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich, uchwaliła naprzód Izba utworzenie nowego powiatu jarocińskiego, przyczem przyjęto wniosek p. ks. dr. Stablewskiego, aby gminę Żerków pozostawiono przy powiecie wrzesińskim.

Do dłuższej dyskusyi nad podziałem powiatu krotoszyńskiego przyszło do wniosku podziału na krotoszyński i koźmiński. Przeciwko podziałowi przemawiał poseł Jażdzewski, zarzucając Izbie pobieżność w traktowaniu przedmiotu, przeciwko czemu protestował p. Wehr i Rauchhaupt. Komisarz rządowy Bitter zaprzeczał, jakoby rząd w projekcie rządowym nie dość uwzględnił położenie geograficzne poszczególnych miejscowości. P. Hobrecht radził, aby Izba powstrzymała się od stawiania wszelkich poprawek. Po przemówieniu p. Czarlińskiego podzielono powiat krotoszyński podług wniosku komisyi, powiat zaś kościański na powiaty: kościański i śmigielski.

Powiat poznański ma być wedle projektu podzielony na dwa — wschodni i zachodni. Stawia poprawki p. Hue de Grais, a p. Seer wnosi o przyłączenie miasta Kostrzyna do powiatu zachodniego, czyli wiejskiego. Przeciw podziałowi przemawiał w imieniu Polaków poseł Motty. Podział usiłują usprawiedliwić tem, że Poznań jest głównym punktem polskiej agitacyi. Polacy tworzą towarzyskie i naukowe związki, ale czynią to na podstawie konstytucyi. Jeżeli się chce z Polaków, mówił p. Motty zrobić zadowolonych obywateli państwa, to należy wziąć sobie za wzór sąsiednie państwo, gdzie tak samo mieszkają Polacy jak w Poznańskiem P. Windthorst rzekł: Nie chcę tej sprawy bliżej roztrząsać i sądzę, że utworzenie tych dwóch powiatów jest zupełnie zbyteczne a przytem kosztowne. Rzecz to według mnie wprost śmieszna, aby ustanawiać dwóch landratów, gdy wystarczy dwóch pomocników. Rozporządzamy widocznie wielkiemi pieniądzmi, ażeby zrobić jakiego młodego asesora landratem. Następnie przyjęła Izba podział powiatu poznańskiego na wschodni i zachodni. Przyjęto także bez dyskusyi wszelkie inne zmiany odnoszące się do W. Ks. Poznańskiego.

Projekt rządowy domagał się podziału powiatu wejherowskiego w Prusach zachodnich na dwa: wejherowski i puski. Komisya skreśliła ten podział. P. Minnigerode wnosił o przywrócenie projektu rządowego. P. Wehr przemawiał za wnioskiem komisyi ze względów politycznych.

Minister Puttkamer oświadczył, że rząd wstrzymywał się, jak mógł, od rozdzielania powiatów, gdyż inaczej byłby żądał podziału powiatów kartuskiego i kościerzyńskiego. Co do powiatu wejherowskiego musi koniecznie obstawać za jego podziałem. Tutaj właśnie ma państwo pruskie wielki powód stawić zaporę szerzeniu się polonizmu, gdyż chodzi tu o odwieczny kraj niemiecki, który nad miarę zalał żywioł polski. Rząd obiecuje sobie po podziale dobrych skutków, gdyż na 25 członków powiatu kościerzyńskiego liczyć może na 16 niemieckich. W powiecie wejherowskim wzrósł nad miarę żywioł polski, a docieranie jego do Pomeranii świadczy o jego żywotności. Powiat kościerzyński jest w tej chwili punktem krystalizacyjnym polskiej agitacyi, a najlepszą zaporą przeciwko niej będzie ustanowienie landrata. Izba popełniłaby wielki błąd, gdyby miała potwierdzić uchwałę komisyi.

W głosowaniu wniosek komisyi utrzymał się. Izba przyjęła bez dyskusyi projekt rządowy, dotyczący ustanowienia powiatu brzeźnińskiego z części powiatu toruńskiego, chełmińskiego i brodnickiego, a w końcu przyjmuje uchwałę komisyi, odrzucającą podział powiatu Świeć, na powiaty Świeć i Nowe. — Wskutek tych uchwał upadają wszystkie petycye.

Dziś odbywa się trzecie czytanie projektu do ustawy tyle dla nas ważnej i bezpośrednio naszych rodaków obchodzących.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 maja.

Izba poselska miała wczoraj znowu dwa posiedzenia. Na południowem posiedzeniu minister obrony krajowej dał odpowiedź na interpelacyę o zwolnieniu od służby w pospolitem ruszeniu marszałków powiatowych i naczelników gminnych, odwołując się do wskazówek, według których przy władzach politycznych, zwierzchnościach gminnych, organach bezpieczeństwa i zakładach transportowych z przyznawaniem zwolnienia należy kierować się względami na to, aby fungowanie tych władz nie doznało żadnej przeszkody. — Minister rolnictwa hr. Falkenhayn dał znowu odpowiedź na interpelacyę o szacherskich spekulacyach gruntami włościańskiemi oświadczając, iż ministerstwo wydało odpowiednie wskazówki władzom politycznym i skarbowym oraz sądom. Wskazówki te mają jedynie charakter prewentywny, aby zapobiegać krzywdom chłopów i utrudniać szacherki spekulantów. Jedynie skuteczny środek znajdzie się tylko w powszechnej ustawie projektowanej o dzieleniu spadków włościańskich, — a w dalszej konsekwencyi w dotyczących ustawach krajowych.

Zresztą toczyła się dalej dyskusya nad rozdziałem o centralnym zarządzie ministerstwa oświaty i wyznań.

Wśród dyskusyi nad tym przedmiotem p. Szuklje — jak wiadomo — postawił wniosek o przyznanie ministerstwu kredytu 5.000 złr. na utworzenie drugiego szefa sekcyjnego w ministerstwie oświaty i wyznań. Pozycya ta była wykreśloną w komisyi budżetowej głównie za staraniem p. Czerkawskiego, chociaż bronił jej p. Gniewosz. Niektóre dzienniki wiedeńskie twierdzą, że Koło polskie i Klub czeski postanowiły głosować za tą pozycyą.

Co do ustawy kwotowej wielka komisya, ugodowa naradzała się nad nią 9 b. m. Na interpelacye p. Trojana p. Jaworski dawał szczegółowe wyjaśnienia o przebiegu rokowań i wspólnej konferencyi i tłumaczył, dlaczego ostatecznie zgodzono się na przedłużenie ugody na dalsze lat dziesięć na warunkach dotychczasowych. Na żądanie p. Sturma zgodzono się na wybranie referenta do sprawozdania przed Izbą i wybrano nim p. Jaworskiego, zarazem uchwalono zalecić Izbie ustawę kwotową do przyjęcia z małą zmianą stylistyczną.

I węgierska komisya skarbowa przyjęła 10 b. m. po dłuższej rozprawie ustawę kwotową i przedłoży ją do uchwalenia Izbie poselskiej. — Wkrótce już obie Izby zajmą się uchwaleniem tych ustaw, bo sejm węgierski będzie zamknięty prawdopodobnie już 22 bm.

Z powodu zakazu pochodów podczas jubileuszu Sokoła w Pradze wybiera się z Pragi osobna deputacya do Wiednia w celu przedstawienia tej sprawy cesarzowi na audyencyi.

Pod Kojetynem na Morawii wybryki przeciw żydom ponowiły się 9 b. m. i przybrały takie rozmiary, że żandarmerya musiała użyć broni palnej i zażądać telegraficznie posiłków.

W całych Niemczech rozwinięto wielką agitacyę przeciw dalszemu podniesieniu ceł zbożowych. Rząd ma wnieść odnośny projekt dopiero po załatwieniu podatku od wódki i cukru. Agraryści zamierzają jednak postawić własny wniosek. Ze źródeł urzędowych donoszą, że ze względu na projektowane podwyższenie cła od zboża w ziarnie, poruszoną została sprawa całego szeregu środków dla zapobieżenia niebezpieczeństwu, jakieby wynikło z nadmiernego dowozu zboża.

Giełda berlińska powitała zwyżką walorów mowę prezesa gabinetu francuskiego Gobleta w Hawrze, uważając ją za symptomat na wskróś pokojowy.

Kreuzzeitung natomiast nazywa mowę bankietową Gobleta zbiorem frazesów bez znaczenia i wnosi z niej o rychłem ustąpieniu ministra skarbu Dauphina.

W okolicy Wantzenau w pobliżu Strasburga budują trzy nowe forty.

Według dzienników berlińskich generał Kaulbaurs miał w niedzielę dłuższą konferencyę z ks. Bismarkiem. W kołach politycznych obiega pogłoska, że ks. Bismark popiera kandydaturę ks. Nassauskiego na tron bułgarski. Z Berlina generał Kaulbars wyjechał do Petersburga.

Pomysł gen. Boulangera, ażeby zmobilizować na próbę jeden korpus armii francuskiej, dla przekonania się, czy uruchomienie całej siły zbrojnej nie zabierze więcej czasu, niż w planie mobilizacyi przewidziano, zostanie nareszcie wykonanym w ciągu bieżącego roku. Ażeby nie wzbudzać żadnych podejrzeń po za granicami Francyi, wielkie to ćwiczenie odbędzie się w okręgu jednego z korpusów najbardziej oddalonych od granic państwa niemieckiego.

Lanterne donosi, że podobne próby odbywały się już na mniejsze rozmiary, przy czem chodziło głównie o poznanie wszystkich zalet i wad w urządzeniu kolei żelaznych. W Soissons zgromadzono niedawno 3.784 ludzi i 580 koni; w ciągu godziny rozdano wszystkim żołnierzom przekąskę i napojono konie. W przeszłym tygodniu odwiedził minister wojny niespodziewanie kilka dworców kolejowych i kazał w swej obecności szykować pociągi wojskowe. Minister przekonał się, że sprzężenie całego pociągu i ustawienie wszystkich przyrządów do ładowania nie zajmuje więcej, jak dwie godziny.

Zostająca w ścisłych stosunkach z pewnemi sferami rosyjskiemi *Daily News* donosi, iż w Rosyi zanosi się w niedalekiej przyszłości na wielką zmianę systemu rządów. Generał Orzewski, uwolniony niedawno od służby komendant żandarmeryi, miał wręczyć carowi memoryał, w którym wykazuje, iż bez takiej zmiany rewolucya jest nieuniknioną. Wiadomość ta bardzo jest wątpliwą, bo nic dotychczas za nią nie przemawia.

Journal des Debats donosi w depeszy z Berlina, że policya niemiecka otrzymała rozkaz zwracania szczególnej uwagi na komiwojażerów i kolporterów pochodzenia rosyjskiego, uwijających się po Niemczech, zwłaszcza zaś w prowincyach wschodnio-pruskich.

Regent Stambułow i minister spraw zewnętrznych Naczewicz, jak donoszą z Sofii, udają się do Bukaresztu. Podróż tę wiążą ze znanemi projektami federacyi państw bałkańskich. Poruszoną będzie również kwestya czuwania przez władze rumuńskie nad wychodźcami bułgarskiemi. Rozkaz ministra wojny mianuje 160 kadetów oficerami.

Kronika.

Kraków, 11 maja.

W feletonie zamieszczamy dziś tłómaczoną z mało-ruskiego nowelę Józefa Fed'kowicza „Miłość w Jabłonicy", noszącą w oryginale tytuł „Miłość — zguba". Nazwisko autora, obchodzącego w lipcu przeszłego roku w Czerniowcach 25-letnią rocznicę prac swoich na niwie poezyi i beletrystyki ruskiej, znanem jest powszechnie i wysoce cenionem. Z powodu jubileuszu znakomitego pisarza zamieściliśmy w dwóch feletonach rys jego literackiej działalności. Tu tylko zaznaczamy, iż rozpoczął on zawód literacki w roku 1861 szeregiem poetycznych utworów, bardzo przychylnie przyjętych przez czytający ogół, lecz głośniejszem uczynił swoje imię w latach następnych wydaniem nowel, osnutych na tle życia ludu huculskiego. Nowele Fed'kowicza, zdaniem Dragomanowa, wygłoszonem w rozprawie o literaturze Rusi halickiej, nie ustępują ani Turgieniewowi, ani Kwitce Osnowianeńce, ani Eugenii Markiewiczowej, ani wreszcie niemieckiemu Auerbachowi, lub francuskiej George Sand. Do najpiękniejszych nowel zalicza Dragomanow wydany w Kijowie jego nakładem zbiorek, w którym właśnie zamieszczoną została „Miłość — zguba". Dając ją czytelnikom naszym w tłómaczeniu, sądzimy, iż słusznem jest i pożądanem zapoznanie się z piśmiennictwem, niestety tak mało znanem, bratniego nam narodu.

Komitet przyjęcia arcyksięcia Rudolfa w Krakowie odbył wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Szlachtowskiggo posiedzenie, na którem nie rozpatrywano żadnych projektów uświetnienia przyjęcia, lecz tylko dokonano ukonstytuowania się. Odczytano pismo Wydziału krajowego o zawiązanie komitetu filialnego,— co już dokonanem zostało — i zaproszono prezydenta do wzięcia udziału w obradach komitetu krajowego, który ogólny program przyjęcia rozpatrywać będzie. Krakowska filia krajowego komitetu przyjęcia podzieliła się na trzy komisye: recepcyjną, do której wybrano pp. Jakubowskiego F., Jordana, Weigla i Zolla, dekoracyjną pp. Dąbrowski, Eminowicz, Friedlejn, Knaus, Kwiatkowski, Matusiński, Niedziałkowski, Rzewuski i Zaremba i wreszcie komisyę porządku z pp. Armółowiczem, Domańskim, Hajdukiewiczem, Mendelsburgiem, Muczkowskim i Szmidtem. Członek komitetu p. Rehman z powodu nawału zajęć z godności swej zrezygnował. Komitet i jego komisye mogą się uzupełniać zaproszeniem osób z po za Rady miejskiej.

Zjazd Towarzystw ochotniczych straży pożarnych, należących do związku straży galicyjskich, odbyć się ma w bieżącym roku w Krakowie podczas wystawy. Donosi o tem odezwa, zamieszczona na czele pierwszego numeru czasopisma *Przewodnik pożarniczy—Związek*, które rozpoczęło wychodzić we Lwowie. Nowe pismo wydawanem będzie 1 każdego miesiąca jako organ związku straży ogniowych ochotniczych. Pod odezwą nawołującą do współpracownictwa wszystkich strażaków ochotniczych, oraz obejmującą program pisma, które podawać będzie wiadomości z techniki pożarniczej, opisy narzędzi i przyrządów, sprawozdania, uchwały i rozporządzenia Rady zawiadowczej, sprawozdania z posiedzeń i czynności Towarzystw strażackich, raporty o znaczniejszych pożarach z planami i t. d.; podpisani są: naczelnik związku Adam ks. Sapieha i p. Aleksander Piotrowski, sekretarz.

Pierwsze to pismo fachowe strażackie zasługuje na poparcie i rozpowszechnienie, a powinnoby umiejętną redakcyą zastąpić obce tego rodzaju wydawnictwa. Prenumerata całoroczna wynosi 2 złr. 40 centów.

Dr. Szlachtowski, prezydent miasta, wczoraj wieczór wyjechał do Lwowa na posiedzenie krajowego komitetu przyjęcia arcyksięcia Rudolfa. Powrócić ma w piątek.

Protomedyk dr. Biesiadecki dziś rano przybył ze Lwowa do Krakowa.

Zwidzanie kopalń w Wieliczce urządza, jak w latach ubiegłych w oba dni Zielonych Świątek 29 i 30 maja br. p. Klein, kupiec w Wieliczce, do którego zgłaszać się można o bilety, jak również do firmy A. Biasion w Krakowie. Cena biletu wynosi 2 złr. 50 ct.

Z teatru. Występ gościnny p. Alberta Ekera zwabił wczoraj do teatru bardzo liczną publiczność. Wznowiono starą ale niezwykle wesołą farsę pp. Meilhac i Halevy: „Kapelusz słomkowy". P. Eker w tytułowej roli starego Nonancourt pełną werwy i humoru grą wywoływał huczne oklaski wznawiając węzły tej serdecznej sympatyi, którą go otaczała publiczność krakowska jako pierwszego sceny naszej komika. Przedstawienie w całości wypadło nadzwyczaj gładko, publiczność ubawiła się doskonale obdarzając artystów rzęsistemi oklaskami, szkoda jedynie, że zbyt długie antrakty oddziaływały ujemnie na wesołe usposobienie widzów. Pp. Lubicz, Solski i Feliksiewicz tworzyli bardzo dobrany tercet staranną grą i umiejętną charakteryzacyą podnosząc efekta sceniczne, których obficie dostarczała treść wesoło napisanej farsy.

P. Eker wystąpi jeszcze po raz drugi we czwartek, w znanej komedyi „Ojciec debiutantki". *wp.*

Teatr amatorski zapowiadają na poniedziałek wykonawcy przedstawienia na dochód „Sokoła", które się odbyło niedawno z tak znacznem powodzeniem. Ten sam program, złożony z sztuczek: „Jesienią" Swiderskiego i „Okrężne" Korzeniowskiego

powtórzony będzie i tym razem z tą zmianą, że w „Okrężnem" weźmie udział chór akademicki. Dochód zaś przeznaczono na inny cel dobroczynny.

Z nad Wisły. Dwaj żołnierze tutejszego garnizonu ścigali wczoraj przed południem na Grzegórzkach żołnierza, podejrzewanego o zbiegnięcie z wojska. Ścigany podążył nad brzeg Wisły i rzucił się w wodę, chcąc ujść pogoni. Bystrym prądem uniesiony, przypłacił życiem chęć chwilowego uwolnienia się od odpowiedzialności.

Niemczyzna. Otrzymujemy pudełko z zapałek, z napisem: *„Zündwaaren-Fabriks-Lager Hr. Gutmann — Jaroslau. Stammhaus Krakau"*. Czy p. Gutmann chce, żeby Polacy jego *„Zündwaaren"* nie kupowali?

Z Warszawy. Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem ogłasza program dwóch dorocznych wystaw konkursowych, jednej: sztuki ornamentacyjnej i reprodukcyjnej; drugiej: malarskiej i rzeźbiarskiej. Pierwsza z nich otwarta będzie dnia 15 października i obejmie: 1) miniatury, emalie, malowanie na szkle, porcelanie i fajansie; 2) sztychy, akwaforty, drzeworyty, litografie i wszelkiego rodzaju ręczne reprodukcye; 3) rozmaite ornamentacye. Nagród pieniężnych będzie trzy, dla każdego działu jedna, w ilości po 50 rs. w złocie. Oprócz tego wydaną zostanie pewna liczba listów pochwalnych. Przyjmowanie deklaracyi oznaczone zostało do 1 października. Druga wystawa konkursowa: malarska i rzeźbiarska, będzie urządzoną w styczniu roku przyszłego (1888) w zwykłych rozmiarach. Przyjmowane będą na nią, jak corocznie: obrazy olejne, akwarele, kartony, rzeźby i plany architektoniczne. Nagrody w oddziale malarstwa i rzeźby [illegible] architekto niki 300 i 150 rs.

Artysta rzeźbiarz Bolesław Syrewicz, pismem wystosowanem do *Kur. Warsz* zawiadamia, iż zobowiązuje się wykonać pomnik grobowy śp. Królikowskiego ze statuą zmarłego artysty naturalnej wielkości z marmuru kararyjskiego bezinteresownie — bez żadnych składek publicznych na ten cel, gdyż dotychczasowe pokrywają koszt materyału.

Z Poznańskiego. Z Wrześni donoszą, iż przeszło 20 kupcom zbożowym, którzy mieli stosunki z zakordonem i często za interesami do Królestwa wyjeżdżali, oświadczono, że odtąd będzie im wolno zakupywać zboże w granicach Rosyi, jeżeli wykupią rosyjski patent pierwszej gildy.

Z Wiednia z polskiego Stowarzyszenia akademickiego „Ognisko" otrzymujemy następujące pismo: W imieniu komisyi pożyczkowej polskiego akad. Stow. „Ognisko" w Wiedniu, wzywamy tych wszystkich byłych jego członków, którzy zaciągniętych u niem pożyczek do tej chwili nie oddali, o zwrócenie tychże najpóźniej do dn. 5 czerwca b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni udać się na drogę sądową, a w dalszym ciągu nazwiska tych dłużników publicznie ogłosić. Za komisyę pożyczkową *W. Alfred Różycki* prezes, *St. Czarnocki* sekretarz. — Adres „Ogniska": Wien I. Lederergasse 2.

Siostra Schnaebelego, głośnego z ostatniej awantury pogranicznej, przebywa w Warszawie jako żona szpera, czynnego w jednej z winiarń. Dzienniki berlińskie donoszą, iż matka tego bohatera chwili obecnej była Polką, córką tkacza z Gostynina.

Ciekawy wyrok, mogący w danym razie stanowić precedens dla podróżujących, wydał w tych dniach sąd w Marsylii. W ubiegłym roku w drodze między Marsylią a Nizzą młody malarz p. Briard został przez współnasażera swego, który wsiadł na jednej z mniejszych stacyi, napadnięty i ciężko raniony. Artysta zażądał od paryzko-lyońsko-marsylskiego towarzystwa kolejowego znacznego wynagrodzenia, a ponieważ odmówiono mu, wniósł skargę do sądu. Sąd skazał towarzystwo na zapłacenie, orzekając, iż pomiędzy podróżnymi, kupnjącymi bilet od towarzystwa kolejowego, a temże towarzystwem przez sprzedaż tę zawarty zostaje kontrakt i że towarzystwo nietylko obowiązuje się przewieść podróżnego, ale także opiekować się nim podczas jazdy.

Muszki. P Alfred Franklin, autor książki o dawnych zwyczajach francuskich, mówi, że o ile może mniemać, odkrył w starem jednem dziele źródło, skąd pochodzi moda noszenia muszek na twarzy. W końcu szesnastego wieku leczono na ból zębów, przykładając na skroni małe plasterki z materyi czarnej lub aksamitu. Zalotne damy spostrzegły wkrótce, że czarny kolor podnosi białość twarzy i że pomimo, iż lekarstwo na ból zębów nie należy do cudownych, ma władzę odświeżania zwiędłej choćby cery. W ten sposób zrodziła się moda muszek. Za Ludwika XV. każda dama miała w kieszeni złote, srebrne lub emaliowane pudełeczko, w którem chowała muszki, lusterko i róż. Muszki przybierały rozmaite formy, kragłą, owalną lub kwadratową, czasami nawet wycinano gwiazdeczki, księżyc, serce lub rozmaite zwierzęta. Jakiś czas moda kazała nosić dużą krągłą muszkę na skroni, którą czasami przyozdabiano małemi brylancikami. Rewolucya obaliła tę śmieszną modę, ale kto wie, czy zalotność kobiet nie wprowadzi jej znowu na widownię świata?

Ze Stowarzyszeń.

— Zwyczajne posiedzenie Wydziału krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt odbędzie się dnia 12 bm. (w piątek) o godz. $6^1/_2$ wieczorem w gabinecie fizycznym c. k. akademii przemysłowo-technicznej (ul. Gołębia l. 20, p. II, ur. drzwi 34). — Według § 4 statutu członkowie Stowarzyszenia mają prawo brania udziału w posiedzeniach.

— Do stowarzyszenia patryotycznej pomocy „Czerwonego krzyża" przystąpił jako członek zwyczajny ks. Pobudkiewicz, proboszcz kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Henryka Welflego w Klikowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Klikowie; tymczasowego nauczyciela Wojciecha Seweryna w Oleśnie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Oleśnie; tymczasowego nauczyciela Wojciecha Chmielowskiego w Siedliskach ad Tuchów, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Siedliskach; i tymczasową nauczycielkę Józefę Waściszakowską w Frysztaku, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Frysztaku.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek: 12 maja: Drugi gościnny występ Alberta Ekera: „Ojciec debiutantki", komedya w 5 aktach z francuskiego.

Od OO. Bernardynów z Kalwaryi Zebrzydowskiej otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następującą odezwę:

Do znaczniejszych miejsc odpustowych naszych należy bezsprzecznie **Kalwarya, od fundatora swego Zebrzydowską zwana.** Ustronie to dewocyjne, położone w dyecezyi krakowskiej, stanowi pokaźny obszar ziemi, zasiany 42 kaplicami (stacyami drogi Męki Pańskiej), ponad którym dominuje okazały kościół z klasztorem OO. Bernardynów, rzekłbyś, że to obszerna świątynia, której sklepieniem jest firmament nieba. Daleki rozgłos swój i szeroką sławę zawdzięcza miejsce to święte i temu akuratnemu rozmiarowi dróg jerozolimskich, kędy się Męka Pańska rozpamiętywa i temu szczególniejszemu skarbcowi odpustów nadzwyczajnych, któremi stolica św. miejsce to na wieczne czasy obdarzyła i tym licznym cudom i łaskom, jakie się tu od dawna z górą lat za przyczyczyną Matki Bożej powtarzają i temu rzewnemu nastrojowi a uroczystemu wdziękowi, z jakim się tu doroczne obchody religijne odbywają w przytomności kroci tysięcy pobożnych pątników tak, iż można bez przesady powiedzieć, że w okół na kilkadziesiąt mil niemasz miejsca większym afektem pobożności czczonego, liczniej nawiedzanego, jak właśnie Kalwarya Zebrzydowska. Jedno bo pokolenie przekazuje drugiemu niby testamentem tę religijną cześć i predylekcyę dla miejsca tego świętego; każdy też czy wielki czy mały, pan czy prostaczek poczytnje sobie niejako za obowiązek życia nawiedzić to miejsce, śladami przodków swych naznaczone i cieszy się jakby jakiem rzetelnem szczęściem, gdy tego dokonał, — a bodaj czyby sobie za grzech nie miał, gdyby choć raz w życiu nie obszedł dróżek kalwaryjskich Rośnie doprawdy serce katolickie, gdy się widzi rok rocznie te niezliczone masy pobożnego ludu, nadeszłe tu z okolic Galicyi, Królestwa Polskiego, Czech, Szląska obojga, Morawy i Orawy (Węgry), a więc pobratymców naszych, toć każdy nieuprzedzony przyzna, że miejsce takie jak Kalwarya iście zbawienny wpływ wywiera na całe okolice postronne, krzepiąc w nich ducha wiary i pobożności, że robotnicy w tej winnicy pańskiej niepoślednią niosą pomoc w tej pracy, jaka w pierwszym rzędzie przypada duszpasterstwu, a [illegible] około zbawienia dusz pieczy ich powierzonych, że zakonnicy, postawieni na straży tego ogniska narodowo-religijnego, usiłują spełniać w miarę sił swoich poruczoną sobie misyę.

Otóż miejsce to ma być w tym roku widownią szczególniejszej uroczystości. Dla większej chwały Boga, gorącości w nabożeństwie do Najśw. Panny, na podniesienie kościoła św. katolickiego, wniósł tutejszy konwent OO Bernardynów do stolicy apostolskiej prośbę, popartą głosem P. T. dostojników kościelnych i świeckich, iżby ta pozwoliła wsławiony cudami obraz Matki Bożej, umieszczony tu w kaplicy Zebrzydowskich, złotemi przyozdobić koronami. I oto za zezwoleniem i błogosławieństwem Ojca św. ma aktu tego koronacyi Matki Bożej dopełnić (15 sierpnia) w dzień Wniebowzięcia N. Maryi P najdostojniejszy arcypasterz JE. ks. Albin Dunajewski, biskup krakowski, a akt ten uroczysty będzie niejako ponowieniem tego wiekopomnego ślubu, jaki nasz Jan Kazimierz wykonał przed obrazem Maryi w archikatedrze lwowskiej, gdzie Ją swoją i Polski ogłosił królową.

Jak zaś uroczystość ta trafia do uczuć, jak odpowiada pragnieniom czcicieli Matki Bożej i miejsca tego świętego, świadczy o tem i ta najłaskawsza gotowość, z jaką najdostojniejsi arcypasterze nasi przyrzekli wziąć swój udział w tej uroczystości kościelnej, i ten zapał, z jakim na pierwszy posłuch o bliskiej koronacyi jęły się do składek na korony cudownego obrazu parafie, komitety i możni panowie, każdy widocznie pragnie przyczynić się do uświetnienia tej pamiątkowej chwili, składa więc chętnie na ołtarzu Maryi, co może, jużto jako eks-votum za odebrane u stóp Jej łaski, już w tej ufności, że za ten dziecięcy objaw czci i miłości ku Maryi, Królowa nasza płacić będzie błogosławieństwem matki.

Klasztor kalwaryjski, podając to wszystko do wiadomości czcicielom Maryi i miejsca tego świętego, czyni niniejszem gorące dzięki imieniem Maryi wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom łaskawym, — a zaprasza wszystkich wiernych do jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości. Do skutecznego tego zbożnego dzieła choćby najmniejszą ofiarą, którą można złożyć albo na ręce swego czcigodnego duszpasterza, który w swym kościele składkę na ten cel łaskawie zarządzi, albo na ręce przełożonego w Kalwaryi Zebrzydowskiej, za co konwent tutejszy nie przestanie Bogu i Matce Jego św. polecać swoich dobrodziejów.

Program uroczystości będzie osobno w swoim czasie ogłoszony.

Kalwarya Zebrzydowska, w maju 1887.

O. Elzeary Widzisz
przełożony.

Lista sędziów

krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Grupa 8. Łowiectwo: pp. Homolacs Stanisław, hr. Wodzicki Antoni, hr. Zamoyski Andrzej, Zamoyski Stefan, Żurowski Teofil, Albus łowczy hr. Art. Potockiego.

Grupa 9. Nawozy, nawozy sztuczne: pp. Giermański, prof. Olszewski, dr. May Roman, Hatscher Ferdynand.

Dział II.

Grupa 10. Górnictwo i hutnictwo: pp. Gorajski August, Grunging, Januszke, Kawarczyk, prof. Niedźwiecki Julian, dr. Olszewski Karol, Postel nadzorca w Wieliczce, dr. Szajnocha Władysław, Stengel starosta górniczy, Nawratil inspektor przemysłowy, dr. Kreutz Feliks we Lwowie Walter Henryk.

Grupa 11. Przemysł chemiczny: pp. Baczewski Józef Adam we Lwowie, dr. Bandrowski Ernest, dr Freund August, dr. Olszewski Karol, Pawlewski Bronisław, dr. Pick Zygmunt, dr. Radziszewski Bronisław, Steingraber Gustaw, dr. Stopczański Aleksander, Szczepanowski Stanisław z Słobody rungurskiej, dr. Lepert Władysław z Warszawy.

(C. d. n.).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Bibliografia. (Gospodarstwo i przemysł):

— Ćwierciakiewicz Lucyna: Cokolwiekbądź chcesz czyścić, czyli porządki domowe. Warszawa, 1887.

— Filipowicz Karol: Zarząd gospodarczy. Tom I. (421 str.). Warszawa, 1887.

— Graff Karol dr.: Hodowla zwierząt. Tom II. Z drzeworytami. Warszawa, 1887.

— Heuzé Gustaw: Trzoda chlewna. (Tłum. z 3 wyd. franc.) z drzeworytami. Druk *Przegl. tyg.* Warszawa, 1887.

— Hołowkiewicz Emil: Obrazy fizyograficzne Galicyi z dod. o mechanicznej uprawie gruntu w leśnictwie. Kraków, 1887.

— Karpuszko Sew.: O drenowaniu roli. Warszawa, 1887.

— Korzybski Wład.: Melioracye rolne. Warszawa, 1887.

— Pawlewski Bron. prof.: Wosk ziemny i jego przetwory. Warszawa, 1887.

— *Rocznik* Tow. osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. Warszawa, 1886.

— Ryx Jerzy: Fermentacya, jej przyczyny i zjawiska z wyszcz. fermentacyi alkoholicznej. Kraków, 1887.

— Strzelecki Henr.: O rozpoznawaniu drewna drzew leśnych krajowych. Poradnik dla leśników i dla osób trudniących się wyrabianiem, kupnem lub sprzedażą drewna. (110 str. 1 złr.). Lwów, 1887.

Dział ekonomiczny.

***Wiedeń**, 9 maja.*

Ankieta gorzelniana ukończyła wczoraj swoje narady. Ostateczny rezultat narad i uchwał można sformułować w ten sposób, że przeważająca większość wezwanych rzeczoznawców oświadczyła się stanowczo przeciw podnoszeniu podatku w granicach obowiązującej ustawy podatkowej a za najodpowiedniejszy środek podwyższenia dochodów skarbowych wskazała zaprowadzenie podatku konsumcyjnego.

Na wczorajszem posiedzeniu powrócono jeszcze raz do dyskusyi nad określeniem pojęcia, co rozumieć należy pod gorzelnią rolniczą, bo niektórzy rzeczoznawcy zwrócili na to uwagę, że określenie zapożyczone z projektowanej ustawy niemieckiej nie da się w zupełności zastósować do stosunków austryackich. Wreszcie zgodzono się na to, aby dotychczasowe określenie połączyć z nowem niemieckiem.

Przy rozbiorze innych pytań kwestyonarza jedynie pytanie o premii eksportowej wywołało dłuższą rozprawę, przy czem — oczywiście jeszcze wyraźniej uwydatniła się różnica interesów i dążności między gorzelniami rolniczemi a fabrycznemi, bo reprezentanci gorzelń pierwszej kategoryi sprzeciwiali się przyznawaniu premii eksportowej, czego znowu reprezentanci drugiej kategoryi domagali się koniecznie.

Wreszcie ukończono naradę, a przewodniczący, szef sekcyjny Baumgartner podziękował członkom ankiety w imieniu rządu za trudy.

Materyał, zebrany z obrad ankiety, będzie teraz przedmiotem narad komisyi ministeryalnej, a następnie konferencyi delegatów obu gabinetów. Być może, że nie w jednej sprawie będą jeszcze wezwani rzeczoznawcy prawdopodobnie z obu posłów monarchii na wspólną konferencyę.

Na ostateczną decyzyę rządu jednego i drugiego przy układaniu projektu do ustaw jednobrzmiących wywrze bez wątpienia nie mało wpływu ustawa niemiecka, której projekt obecnie przedłożono do uchwały. Nie o kondyfikacyę tu będzie chodzić, lecz o głównie o to, jaki wpływ na handel zagraniczny może wywrzeć nowa ustawa niemiecka, zwłaszcza że równocześnie zaprojektowano tam bardzo znaczne podniesienie dotychczasowego cła od produktu zagranicznego.

Wiedeński targ na bydło. Wiedeń, dn. 9 maja. (Sprawozdanie własne *N. Ref.*). Na dzisiejszym targu na bydło rogate było z Galicyi 858 sztuk bydła opasowego (o 97 więcej) i 53 sztuk bydła chudego (o 54 mniej). — Bukowina dostarczyła 117 sztuk opasowego (o 21 więcej) i — chudego (o 0 sztuk mniej). Wszystkiego razem było na targu 3042 sztuk bydła opasowego (o 161 mniej) i 686 sztuk chudego (o 103 mniej), czyli ogółem 3728 sztuk, (o 264 mniej).

Przy dość ociężałym przebiegu targu ceny pozostały w ogólności takie, jak się ukształtowały przed tygodniem.

Nie sprzedano 84 sztuk bydła opasowego i 56 sztuk chudego, razem 140 sztuk.

Płacono bydło galicyjskie i bukowińskie opasowe w pośledniejszym gatunku 46—50 złr., w przedniejszym $51—54^1/_2$ złr., w wyjątkowo przednim po 00—00 złr. za centnar metryczny martwej wagi, tj. po strąceniu 50 do 48 prct. (na najpośledniejszem) aż do 43—40 prct. (na najprzedniejszem) z wagi żywej; opasowe bydło z krajów austryackich 50 do 58 złr., wyjątkowo 59 do 61; z krajów węgierskich 46—54 złr, wyjątkowo 55 do 58 złr. Bydło chude płacono po 43—44 złr. za centn. metr. i po 27—99 złr. za sztukę.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rogatego 4209 sztuk po 38 do 58 złr. za cetnar metryczny; cielent zabitych 2836 po 30 do 56 ct. za 1 kilogram i 1683 żywych po 28 do 44 ct.; jagniąt zabitych 684 po 4 do 12 złr. za parę i 2094 żywych po 4 do 10 złr. za parę; — owiec zabitych 154 po 36 do 50 ct. i żywych 2392 sztuk po 8 do 23 złr. za parę; — wreszcie nierogacizny zabitej 681 po 40 do 52 ct. i żywej 8277 sztuk po 30 do 45 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 10 maja. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6045 sztuk nierogacizny; — w tem z Galicyi i Bukowiny 3317 sztuk, z Węgier 2728 sztuk.

Targ był ożywiony.

Płacono za towar wyborowy po 45 do 46 ct., wyjątkowo po 47 ct., za średni po 43 do 44 ct., za lekki po 40 do 42, za prosięta płacono po 36 do 42 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 10 maja. (Biuletyn meteorologiczny). Najniższe ciśnienie atmosferyczne między 750 a 755 mm. jest w prowincyach litewskich; — największe ciśnienie między 775 a 770 mm. jest na Atlantyku, na zachód od Francyi. Drugiego najniższego nie ma.

Wiatr południowo-zachodni; — niebo zmiennie zachmurzone; — miejscami i chwilami deszcze; — chłodno; — nie zapowiada się żadna ważniejsza zmiana w charakterze temperatury i stanu powietrza.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu uchwalono pierwsze cztery tytuły budżetu ministerstwa oświaty i wyznań.

Wiedeń, 11 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). W toku dalszej dyskusyi nad etatem ministerstwa oświaty przy pozycyi o subwencyi dla technologicznego Muzeum w Wiedniu p. Lueger zażądał, aby ten zakład wziąć na skarb państwa, pp. Matscheko, Wrabetz i Exner sprzeciwiali się temu; wreszcie uchwalono pozycyę według projektu komisyi.

Następną pozycyę o statystycznej centralnej komisyi przyjęto po krótkiej dyskusyi, a dalsze o zakładzie geologicznym i meteorologicznym bez rozpraw.

Przy tytule „Sztuka i cele archeologiczne" wskazuje dep. Polak na zbezczeszczenie pomnika poety niemieckiego Anastazyusza Gruena (ks. Antoniego Auersperga) w Lublanie i podnosi w swej mowie znaczenie rodu Auerspergów w dziejach Krainy i zasługi Ant. Auersperga w tym kraju; mowca wnosi, ażeby Izba zawezwała rząd do postawienia ks. Auerspergowi, jako austryackiemu patryocie i poecie, godnego pomnika na koszt państwa w jego rodzinnem mieście Lublanie. Wniosek ten poparto. Izba przyjęła wymieniony tytuł budżetu; posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 11 maja. Odezwa rektora uniwersytetu oznajmia, że z rozporządzenia ministerstwa oświaty wszelkie wybryki, gdyby się ponowiły jeszcze, będą karane z największą surowością.

Berlin, 11 maja. (Posiedzenie parlamentu.) Wczoraj podczas pierwszego czytania projektu do ustawy o podatku od spirytusu minister Scholz motywował ten wniosek rządowy, odwołując się do nieodzownej potrzeby powiększenia dochodów na rzecz cesarstwa i do pamiętania o środkach, potrzebnych na zabezpieczenie ojczyzny. W dalszym toku swej mowy zapowiedział minister, że rząd gotów jest do jaknajwiększych ustępstw w celu przeprowadzenia tej ustawy.

Większa cześć mowców, którzy się później odzywali, przemawiała również za uchwaleniem tego podatku i zalecała odesłać projekt do komisyi. — Członek stronnictwa niemiecko-wolnomyślnego p. Witte przemawiał przeciw ustawie.

Minister bawarski Riedel oświadczył się w interesie powszechnym całych Niemiec za projektem, jednak oświadczył, że Bawarya nie chce się pozbawiać swego prawa krajowego. Pełnomocnik wirtemberski przemawiał za uchwaleniem projektu, który staje się nowym węzłem spajającym Niemcy.

Dalszy ciąg narad odroczono do dnia następnego t. j. na dzisiaj.

Berlin, 11 maja. *Dziennik Post* wątpi, czy cesarz tego roku pojedzie do Gasteinu, bo lekarze są tego zdania, że wysokie położenie tej miejscowości i powietrze tamtejsze nie odpowiada obecnemu stanowi zdrowia cesarza w takiej mierze, jak dawniej.

Paryż, 11 maja. W Izbie poselskiej minister wojny przedłożył wczoraj projekt do ustawy o próbnem zmobilizowaniu jednego korpusu w październiku r. b. Projekt ten odesłano do komisyi budżetowej i postanowiono zająć się uchwaleniem ustawy o podatku od cukru przed ustawą wojskową.

Sofia, 11 maja. *Biuro Reutera* donosi, że postanowiono zwołać wielkie sobranie zaraz po powrocie regentów z objazdu po kraju i Stoiłowa z Wiednia. Sobranie to ma odnowić pełnomocnictwo regencyi do dalszego rządzenia.

Ateny, 11 maja. Sułtan podziękował rządowi greckiemu za pomoc dla uspokojenia wzburzonych umysłów na Krecie.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 maja 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	48
Zjednoczony dług w srebrze	82	60
Austryacka renta złota	112	—
5% austryacka renta (marcowa)	97	05
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	280	70
Londyn	127	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	05
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	$27^1/_2$

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 6 min. 5 wieczór z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca, Skawiny.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia.

Kraków, dnia 11/5
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	111 25	112 25
Marki niemieckie 100 mar.	62 20	62 60
20-to frankówka złota	10 2	10 11
Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
% Pożyczka kraj. galic. 100	94 50	95 50
Obligacye indemn. gal za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 50
Obligi komunalne I Emis	99 33	100 50
Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 25	96 25
" " " " II. Ser.	92 25	93 25
" " " "	98 90	99 50
" " " "	100 55	101 35
Banku hip.	—	—
" " " z prem. 10%	102 —	102 40
" " " zwr. za 40 lat	99 30	99 90
zast. Król. Pol. za rubli 100	100 25	101 25
likwid. 100	94 —	95 —

Lwów, dnia 10/5.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. siem. za zł. 100	100 70	101 25
4½% " " " " 100	99 —	99 40
4% " " " " 100	95 40	95 85
6% Listy zast. Banku krajow. 100	95 60	96 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	99 40	99 80
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
5% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 75
Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 90	100 50

Warszawa, dnia 10/5.
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	100 75	101 25
4% Listy likwidacyjne	100	94 —	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em.	100	100 —	100 50
5% " " " II.	100	99 40	99 90
5% " " " III.	100	99 65	99 85
5% " " " IV.	100	98 —	99 25

Wiedeń, dnia 10/5.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr.	100	81 20	81 40
5% " " srebrna	100	82 35	82 55
4% " " złota	100	111 90	112 10
5% " " pap. nowa	100	96 95	97 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	128 —	129 —
5% " " 1860 " 500	100	135 40	135 80
5% " " 1860 " 100	100	136 25	136 75
" " 1864 bez % całe	100	165 75	166 25
" " 1864 bez % pół	100	164 75	165 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	100 50	100 65
5% " papierowa	100	87 45	87 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	114 60	115 40
Pożyczka prem. węg. po 100 złr.	100	119 75	120 25
" " 50	100	119 —	120 —
Losy Ciszadskie (Theiss-Reg.)	100	124 —	124 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 70	105 40
5% " " " 10% Bukow. 100	104 25	105 —
5% " " " 7% Siedm. 100	104 60	105 20
5% " " " 7% Węgier. 100	104 80	105 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	116 75
5% Pożyczka " z 1878 1	105 75	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	31 30	31 50
0% Losy Tureckie pr. 400 1	15 50	16 —

LISTY ZASTAWNE.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	96 —	97 —
5% " " obl. komun.	100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr.	100	101 90	103 40
5% " " 40-let.	100	99 50	99 75
4½% Boden-Credit allgem. öst.	100	101 —	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr.	100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk.	100	95 50	96 3[illegible]
4½% " " "	100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. siem. stare	100	100 90	101 25
5% Banku austro-węgierskiego	100	100 75	101 2[illegible]
4½% " "	100	102 —	102 00
4% " "	100	98 50	99 —
4% Banku hip. węg. z premią	100	105 —	105 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 75	101 25
5% Ferdynanda północn. na 300 " 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " 100	100 70	101 —
5% Koszycko-Bogum. " 200 " 100	100 50	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 40
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100	89 50	90 —
4% Rudolfa w złocie. " 200 " " 100	125 40	— —
5% Siedmiogrodzkie. " 200 " " 100	99 25	99 75
3% Lomb. (Südb.) " 500 fr. za sztukę 1	145 50	146 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 30
5% Nordosty. na 300 " " " 100	98 20	98 60

LOSY.

			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na	5 złr.	w. a.	7 90	8 20
Kred. dla handlu i przem.	100 "	w. a.	175 —	175 50
Klary	40 "	m. k.	44 25	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10%	100 "	w. a.	113 75	114 25
Krakowskie	20 "	w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy)	40 "	w. a.	48 25	49 25
Czerwonego Krzyża austr.	10 "	w. a.	14 40	14 70
" " węg.	5 "	w. a.	9 10	9 30
Rudolfa	10 "	w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie	20 "	w. a.	30 —	31 —
4½% Tryestyńskie	100 "	m. k.	137 50	138 —
4% "	50 "	w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6·—	Anglobank na	200 zł.	104 —	104 50
5·—	Bankverein Wiener	100 "	— —	91 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem.	160 "	279 —	279 20
18·—	Kreditbank węg. allgem.	200 "	282 25	283 75
25·—	Laenderbank	200 "	231 —	231 25
38.60	Austro-węgierskie	600 "	876 —	878 —
—·—	Unionbank	200 "	205 75	206 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny	200 "	286 —	288 —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na	200 zł.	180 75	181 25
125·—	Ferdynanda Północn.	1050 "	2458 —	2458 —
10·50	Karola Ludwika	210 "	205 75	206 25
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	200 "	222 50	223 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie	200 "	144 75	145 50
9·50	Rudolfa	200 "	185 25	185 7
9·94	Siedmiogrodzkie	200 "	177 75	178 25
25 fr.	Staatseisenbahn	200 "	226 25	226 75
5 fr.	Lombardy (Südbahn)	200 "	73 50	74 —
16·25	Żegluga na Dunaju	500 "	344 —	346 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki	10 05	10 06
20-to Markówki	12 44	12 46
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10 37	10 39
Funty szterlingi	12 68	12 71
Banknoty włoskie	49 80	49 90
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 25	111 50

WILHELM FENZ
w Krakowie
Rynek główny, l. 9
poleca łaskawym względom Szanowne Publiczności swój
Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich

Tapety, dekoracye, sztukaterye, Story i ochraniacze z waty do okien.
Ceraty na stoły, meble i podłogi.
Maszyny do szycia z najpierwszych fabryk.
PERFUMERYE krajowe i zagraniczne.
Rozpylacze i wody do odświeżania powietrza.
Biżuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.
Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze.
Necessairy, Portemonnaies i Albumy.
Kalosze, płaszcze i wszelkie wyroby gumowe.
Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.
Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.
Prawdziwa Woda kolońska i angielska.
Crême, poudre i mydło Simon.
Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.
HERBATA w wyborowym gatunku.
Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.
Wieńce na trumny i nagrobki.
WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.
Podejmuje się **tapetowania i dekorowania mieszkań.**
Przyjmuję maszyny do szycia do reperacyi.
Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.
111 54 100

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ
Kraków, Krzysztofory,
(Rynek, róg ulicy Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 gwarancyą za gotówkę lub na raty **10 złr.** miesięcznie.
Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej **„Julius Blüthner“.** 854 1 8

Najpiękniejsze i słynne w świecie
Goździki
są
Goździki Klatowskie

(Klattauer Chor Nelken) odznaczające się swoim wielkim, bujnym i pstrym kwiatem, które łatwo dają się hodować i w żadnym ogrodzie lub oknie nie powinno ich brakować. Szczególniej rozwinięte tego roku kwitnące (z pewnością) polecam 100 sztuk 18 złr., 50 sztuk złr. 9·50, 25 sztuk złr. 5·05, 12 sztuk złr. 2·50. 100 szt. bez opisu 6 złr. Następnie wielki wybór **róż, pelargonij wszelkiego gatunku, fuksyj, georginij** i t. d.
Katalogi darmo.
Józef Walter,
specyalny hodowca Goździków
743 1 7 **w Klattau** (Czechy).

Zadziwiająco tanio!
Fabryka wyrobów pozłacanych
E. Leicht
ulica Floryańska, hotel Drezdeński,
poleca swój
bogato zaopatrzony skład
w LUSTRA
w złotych i orzechowych ramach,
Obrazy i Gzymsy do firanek
po najtańszych cenach.
Także wykonuje wszelkie reparacye szybko i najtaniej. 879 1 0

Ktoby miał
wózek lub bryczkę
w dobrym stanie **do sprzedania**, zechce się zgłosić pod lit. **M. B. 13.** poste restante **Kraków.** 880 1 3

Majątek ziemski

nad Wisłą, w pow. Tarnowskim, o $1^1/_2$ kilometra od miasteczka Szczucina położony, mający 200 mórg łąk w jednym kompleksie, zaś 130 mórg ornego pola, prawo propinacyi, jest **natychmiast** pod nader korzystnemi warunkami z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższych szczegółów udziela **K. P.** poste rest. **Łańcut.** 888 1 2

Dobry, boczny zarobek!
100—300 złr. miesięcznie może każdy u nas przez **sprzedaż prawnie dozwolonych Losów** na spłaty **łatwo bez kapitału i ryzyka** zarobić. Oferty należy nadsyłać do **„Hauptstädtische Wechselstuben-Geselschaft Adler & Comp. Buda-Pest“.** 861 1 6

Ktoby miał **konia** (lub **klacz**) młodego 3—5 lat, średniej lecz zwięzłej budowy, w cenie do 200 zł., zechce się zgłosić do właściciela domu, l. 17, Poselska, między godz. 2 a 3. 881 1 3

HENRYK SCHWARZ
Magazyn Towarów Bławatnych
i
KONFEKCYJ DAMSKI
w Krakowie
(założony w roku 1836)
poleca 593 7 0
SKŁAD SZYRTINGÓW BIAŁYCH
na bieliznę i wszelki inny użytek, szczególnie powszechnie uznany za dobry i trwały gatunek pod nazwą **„Excellent“,** szeroki 88 ctm., w cenie **36 ct. za metr,** w sztukach 39 metrów (65 łokci polskich) **13 złr. 50 ct.,** czyli $34^1/_2$ ct. za metr.

Zniżona cena.
Z powodu znacznego zapasu sprzedaję i wysyłam za zaliczką świeżo wprost z Ameryki sprowadzony niezawodny
„Virginia“
Koński ząb
po **bardzo niskich** nigdy niepraktykowanych **cenach.**
Dom handlowy pod firmą:
Stanisław Feintuch
w Krakowie.
Rynek, 6. 832 2

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
poleca Szanownej Publiczności swój nowo otworzony
Magazyn Towarów bławatnych
oraz
Skład Płócien i Stołowej Bielizny
w Krakowie, Sukiennice, pod l. 24 (w pobliżu poczty)

Towary na damskie suknie w wełnie i bawełnie. — **Towary czarne i do żałoby.** — **Płótna, Stołowa Bielizna,** Ręczniki, Chusteczki. — Chustki i Pledy, najróżnorodniej Pończochy. — Kołdry i Kocyki na łóżka, **Skarpetki,** — **Kapy, Firanki,** Dryle na Story, — **Perkale, Płócienka,** i wiele innych artykułów.

wszystko w znacznym wyborze, najświeższe, z najlepszych fabryk, **po cenach bardzo niskich. Próbki opłatnie i darmo.** 87: 1 0

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi) stacya kolei Iwonicz.
Szczawy alkaliczno-słone, jod i brom zawierające.
Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żentyca, inhalatorium.
Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.
Sezon od 20 maja do końca września.
Lekarze: *Dr. Kl. Dębicki* i *Dr. Z. Rieger.*
Składy wód i przetworów zdrojowych u pp. J. Wentzla oraz J. Goldwassera w Krakowie, N. Trauma w Tarnowie i we wszystkich aptekach na prowincyi. 782 5 0
Prospekta i t. d. rozsyła.
Dyrekcya.

JAN IHNATOWICZ
poleca:
Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące
do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.
Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.
Atrament czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.
Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy
flaszeczka 30 centów.
Krochmal brylantowy
dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności, 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2. 215 18 0

Zdrojowisko solankowo-borowinowe i Zakład hydropatyczny
MORSZYN
otwarty od dnia 15 maja.
Położenie urocze, zdrowe, podgórskie; urządzenie najwygodniejsze, kuchnia doborowa w zarządzie własnym. Poczta, telegraf i stacya kolei państwowej (za Stryjem) w miejscu.
Nowo urządzone „Kąpiele słoneczne“ (Sonnenbäder).
Przyjęcie do leczenia hydropatyą od 1 maja.
Bliższych szczegółów udziela i zamówienia przyjmuje
785 5 0 *Dr. Aleksander Medwey,*
lekarz kierujący.

GDZIE?
się kupuje ładne i dobre męskie i dziecinne ubrania
TYLKO
we Filii wiedeńskiej Fabryki
HEILMANA KOHNA i SYNOW
w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.
Lwów, Teatralna, L. I. Czerniowce, Rynek gł., L. II.
Ubranie w dobrym gatunku od złr. 10 do 30 złr.
Zarzutki eleganckie . . . . od złr. 13 do 30 złr.
Spodnie . . . . od złr. 2·75 do 11 złr.
Najnowsze Mężykowy . . . od złr. 12 do 25 złr.
Surduty angielskie i żakietowe, Ubrania frakowe i salonowe, Szlafroki, Burki do podróży po najtańszych cenach fabrycznych.
Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.
Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 142 82 100

Rozsiewanie fałszywych pogłosek o zamknięciu mego magazynu zmusza mnie do ogłoszenia, że nadal pracownię sukien prowadzę i zaopatrzyłam magazyn w najświeższe materyały wiosenne i kapelusze. pracownia wykonuje zamówienia szybko i po zniżonych cenach
Klementyna Chojecka.
Mikołajska, Nr. 6. 855 2 3

Na Maj
zaopatrzyłem się w wielki wybór
STATUY
Matki Boskiej z Lourdes
Biusta Kraszewskiego
różnej wielkości.
Adolf Hochstim,
Zakład wyrobów kamieniarskich i rzeźbiarskich,
811 5 10 **ulica Floryańska, 38.**

Swieżą wodę
„Czigielka“
ze zdroju Ludwika
zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych, jod zawierających, rozsyła **główny skład eksportowy A. Muszyński w Grybowie.** 791 5 12

J. & S. KESSLER
w Bernie, (Morawa)
Ulica Ferdynanda, l. 22, nr.

Rozsyłają za pobraniem pocztowem *)	zł.	ct.
10 mtr. kaszmiru modnego w prążki podwójnej szerokości	9	50
10 mtr. kaszmiru **w kolorach modnych,** podwójnej szerokości	4	50
10 mtr. atłasu wełnianego w **kolorach modnych i balowych,** podw. szerok.	6	50
10 mtr. materyi ciężkiej z podwójnej nici I. gatunek 2·50, II.	2	80
10 mtr. kretonu modn. w praw. kolor.	2	80
10 mtr. materyje w kratki na szlafroki	2	5
$3^1/_4$ mtr. materyj mod. na męski garn.	3	75
$3^1/_4$ mtr. materyi mod. na męski garn.	5	—
$3^1/_4$ mtr. materyi modnej na męski płaszcz od deszczu	5	
$6^1/_4$ mtr. letniego kamgarnu do prania na ubrania męskie	2	70
1 resztka dywanu 10, 12 metrów	3	50
1 firanki z juty, deseń turec. kompletne		30
1 garnitur z juty, 1 obrus i 2 kapy		50
1 garnitur rypsowy, 1 obrus i 2 kapy	4	50
1 kołdra stębnowana ciężka	5	
1 prześcieradło 2 metry długie	[illegible]	[illegible]
1 siennik 2 metry dług. I. gat. 1·50 II.		90
1 derka na konie z kolor. obwódką 190 cm. długa, 130 szeroka	1	50
1 derka do fiakrów 190 cm. długa 120 szeroka, w pasy	1	50
3 szt. obrusowo lnianych, biał., czerw., niebies., żółtych $10/_4$ wielkich i t. p.	[illegible]	[illegible]
6 serwetek lnianych $5/_4$	[illegible]	[illegible]
6 ręczników lnianych I. gat. 1·80, II.	[illegible]	[illegible]
1 szt. płótna domowego 29 łokci wied. I. gatunek 5 zł. II.	4	20
1 szt. szyfonu 20 łokci wiedeńskich	5	50
1 sztuka weby King 30 łok. wied. $5/_4$ 7 zł. —	[illegible]	[illegible]
1 sztuka kanafasu 30 łokci wied. niebieskiego 4·80, czerwonego	[illegible]	[illegible]
1 sztuka damastu grail 30 łokci wied. I. gat. 7·50, II.	[illegible]	[illegible]
1 sztuka oxfordu 30 łokci wiedeńskich, wyrób czeski	[illegible]	[illegible]
1 szt. barchanu morawsk. nieb. brun. 5 zł. czerwony biały	[illegible]	[illegible]
3 koszule damskie ze szyfonu, bogato haftowane	[illegible]	[illegible]
6 koszul dams. z dobr. perkalu z ząbkami II gatunek 2·75, I-szy	3	25
3 gorsety nocne bardzo ozhobne, I gatunek 4 zł. II.	1	80
3 spodnice z ruszu, surowca lub z szyf.	3	—
6 fartuszków z oxfordu, z surowego lnu i szyfonu	1	60
6 par pończoch dams. w wszel. kolor.	1	50
1 kaftanik wełniany dla dam w wszelkich kolorach (liersey-Tailla)	2	-
6 par pończoch dams. z finiszu, letnie	1	20
3 chustki molierowe, w mod. kolorach	1	20
1 koszula męska klatowska biała lub kolor., I. gat 1·80, II.	1	20
6 kołnierzyków stojących lub wykładanych	1	—
3 pary mankietów poczwórnych	1	—
3 koszule oxfordzkie dla robotników, I. gatunek 2 zł. II.	1	40
3 par kalesonów z barchanu lub kroise I. gat. 2·50, II.	1	80
6 par skarpetek zimow. w wszel. kolor.	1	10
12 par skarpetek z finiszu, na lato	1	20
1 pled podróżny $3^1/_2$ metra długi, 1 m. 60 cm. szeroki	4	50
3 modne atłasowe krawaty, wąskie lub szerokie, II. gatunek 75 ct I.	1	50

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym, zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego. 727 7 40

Poszukuje posady Administratora lub samoistnego Rządcy przy dużem gospodarstwie człowiek żądny, energiczny, posiadający kilkunastoletnią praktykę gospodarską. Kaucyę złożyć może odpowiednią powołaniu — **Łaskawe** zgłoszenia pod lit. **S. D.** poste restante **Mogilany.** 587 13 15

WIELKI SKŁAD
Dawida Buchnera
w Krakowie, Stradom, Nr. 23,
poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje je
po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.
Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności nadmieniam, że próbki przesyłam na żądanie opłatnie i darmo. Zostaję z szacunkiem
860 1 25 *Dawid Buchner.*

Powołując się na testament ś. p. Józefa **Kraszewskiego**, ojca mego, zdziałany i datowany w sądzie drezdeńskim, IV oddziału, dnia 24 marca 1883 r., podaję do wiadomości, iż pozostała spuścizna literacka w pismach Jego jest własnością rodziny. Wszelkie zatem przedruki, tłumaczenia i t. p. dzieł ś. p. ojca mego, nie upoważnione umowami piśmiennemi, poszukiwane będą drogą właściwą.
Kraków, d. 4 maja 1887 roku.
Franciszek Kraszewski,
853 3 3 egzekutor testamentu.

Roman Silberbach
przedsiębiorca
w Krakowie
podejmuje się **pokrycia dachów łupkiem szlązkim, angielskim i francuskim,** papą dachową czyli tekturą ogniotrwałą tak w Krakowie jakoteż na prowincyi **po cenach najprzystępniejszych.**
839 2 25

Magazyn Mód
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
Sukiennice, l. 19,
poleca na sezon letni
wielki wybór kapeluszy damskich,
piór strusich i fantazyjnych,
oraz **kwiatów paryskich**
po cenach bardzo przystępnych.
Magazyn przyjmuje obstalunki na **suknie damskie.** 809 3 16
Sznurówki paryskie w wielkim wyborze.
Modele paryskie.

Wszech nauk lekarskich
Dr. WIKTOR ZELAZOWSKI
mieszka obecnie 819 5 5
przy ul. Szewskiej. Nr. 16, I piętro.
Ordynuje od 3—4 po południu.
Ubogich chorych leczy bezpłatnie.

Pomocnik handlowy
prowadzący samowładnie dłuższy czas interes żelazno-galanteryjny, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. **F. Z.** Admin. „N. Reformy“. 858 2 3

Płyt cementowych
i marmurowych mozaik
dla publicznych lokali i kościołów
do wykładania sieni, korytarzy, kuchni, stajen, teras itd.
utrzymuje ciągle na składzie w wielkim wyborze 343 13 30
Adolf Hochstim
Kraków, ulica Floryańska, Nr. 38,
skład materyałów budowlanych.

Eleganckie, silne, nieprzemakalne i trwałe



OBUWIE
najtańsze u
Bátori'ego
Budapest, Kazinczygasse, 52.

Damskie:		Męskie:	
Wysokie buciki z gumą . . .	3.—	Trzewiki z gumą ze skóry wołowej	3·50
„ „ ze skóry kozłowej	3·25	„ ze skóry angielskiej patent.	4·50
„ „ ze skóry patentow.	3·50	„ z rosyjskiego juchtu . .	5·—
„ „ ze sk. salon. lakier.	3·20	Pół-trzewiki. Ia, 32 ctm wysokie	15·—
„ „ ze sk. rosyjskiej łak.	3·85	Wysokie buty z rzem., 32 cm. w.	18·—

Obszerne cenniki darmo i opłatnie dla wszelkiego rodzaju obuwia. Wysyła się za zaliczką lub za poprzedniem przysłaniem kwoty.
Agenci i podróżni będą przyjęci za stałą płacą i prowizyą. — Skład komisowy urządzony. — Kupcy i szewcy rabat. 672 7 10

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu: takiż wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w cenach fabrycznych, po nadzwyczajnie niskich cenach.
Cennik

Kołnierzyki męskie $4/_4$ w doskonałym gatunku za $1/_2$ tuzina zł. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par zł. 1·80 do 2.
$1/_2$ **tuzina** lnianych chustek do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 zł.
$1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa zł. 2, 2·50, 3 do 6.
$1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. bręgami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_4$ m.) $4/_4$ dobrego **płótna** lnianego zł. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_4$ m.) $4/_4$ i $5/_4$ szląskiego **płótna** zł. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $8/_4$ holend. weby zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $8/_4$ i $9/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** $8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $8/_4$ do $10/_4$ i $12/_4$ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w lepszym gatunku z haftem ręcznym złr. 3·35, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rozmiarach zł. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.
774 4 0 Z wysokim szacunkiem
Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.